Rok XVII. Nr. 11. Piątek 15 stycznia 1926 roku Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Sosnowiec: REDAKCJA: Ilłusckiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Lubelska 1. Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurier Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Ostoja.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 4,50 zł.

Wyższym uczelniom grozi zamknięcie.

WARSZAWA, 14 1 (Tel. wł.)— Obradujący w Warszawie rektorzy wyższych uczelni w Polsce powzięli szereg uchwał w sprawie zamierzonych przez skarb redukcji budżetowych. Redukcje te grożą zamknięciem wyższych szkół, gdyż już obecnie brak jest im opału, zalegają w opłacie za światło i wodę. Zbliża się chwila, kiedy siłą rzeczy wykłady będą musiały być zawieszone. Wobec tego konferencja rektorów postanowiła przedstawić grozę położenia czynnikom miarodajnym.

Wyjazd min. Zdziechowskiego do Łodzi.

WARSZAWA, 14-1. (A. W.) — Minister skarbu Zdziechowski wyjeżdża do Łodzi, celem zapoznania się ze stosunkami w przemyśle włókienniczym.

Komunista Warski weidzie do Sejmu na miejsce Królikowskiego.

WARSZAWA, 14 1. (A. W.) Na miejsce komunistycznego posła Królikowskiego, który zrzekł się mandatu wchodzi do Sejmu znany działacz komunistyczny Adolf Warszawski, działający politycznie pod pseudonimem Warskiego. Warszawski przed wojną światową był założycielem esdecji, a w czasie wojny przystąpił do komunistów.

Rakowski przybędzie do Warszawy.

WARSZAWA, 14 1 (A. W.) — Poseł sowiecki Wojkow zawiadomił Ministerjum spraw zagranicznych, że ambasador sowiecki w Paryżu Rakowski pragnie w przejeździe do Moskwy wstąpić do Warszawy w celu odbycia konferencji z premjerem Skrzyńskim i sferami gospodarczemi.

Secesjoniści z „Wyzwolenia".

WARSZAWA, 14 1 (A. W.) — Posłowie, którzy niedawno wystąpili z „Wyzwolenia" rokują obecnie z rządem o przystąpienie do koalicji rządowej stronnictw radykalnych. W ten sposób koalicja wzmocniłaby się o 30 głosów.

Mrozy pozbawiły Lublin komunikacji telefonicznej.

LUBLIN, 14 1. (A. W.) Trwające od kilku dni mrozy pozbawiły Lublin połączeń telefonicznych, na głównych bowiem szlakach wskutek nagłego mrozu przerywały się druty, a również szalejący wicher przewrócił mnóstwo słupów telefonicznych.

Wczoraj wyruszyły z Lublina ekspecycje, złożone z techników i robotników, w celu uskutecznienia niezbędnej naprawy uszkodzonych linji telefonicznych.

ś. † p.

TOMASZ SZTUKA

Obywatel m. Czeladzi

opatrzony św. Sakramentami zasnął w Bogu dnia 14 b. m. przeżywszy lat 88.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby do kościoła parafjalnego w Czeladzi, nastąpi w niedzielę o godzinie 3 popoł. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o godzinie 9 rano.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, znajomych i życzliwych, pozostali w nieutulonym żalu

229 Dzieci, wnuki i prawnuki.

„Izwiestja" o wizycie posłów polskich w Moskwie

Przez przyjazne stosunki z Sowietami Polska zlikwiduje kryzys gospodarczy.

MOSKWA, 14 1 (Pat) O przyjeździe posłów polskich „Izwiestja" piszą, iż wizyta ich w Moskwie jest dowodem znacznego postępu w stosunkach polsko sowieckich. Znamiennem jest, pisze dalej dziennik, że większość przybyłych posłów reprezentuje stronnictwa włościańskie, które dotychczas zajmowały wobec sowietów wrogie stanowisko. Posłowie będą mogli się przekonać o postępie gospodarczym unji i stwierdzić, że z jej strony nie zagraża napad na Polskę.

Należy mieć nadzieję, piszą „Izwiestja", iż zrozumieją oni, że jedynie przez zacieśnienie przyjaznych stosunków z sowietami Polska potrafi zlikwidować stały kryzys gospodarczy i utrzymać się w niezależności od mocarstw ententy. Zbliżenie polsko - sowieckie posiada wielu przeciwników w Polsce, niemniej jednak należy mieć nadzieję, że wspomnienia przeklętej przeszłości znikną wkrótce pod wpływem nowych stosunków, opartych na przyjaźni i wzajemnem zrozumieniu.

Konwent senjorów radził nad programem prac Sejmu

W obradach Sejmu od poniedziałku nastąpi przerwa.

WARSZAWA, 14 1. (Pat) Dziś przedpołudniem pod przewodnictwem marszałka Sejmu Rataja obradował konwent senjorów Sejmu ustalenie programu prac Sejmu na okres najbliższy. Na propozycję marszałka postanowiono odbyć w tym tygodniu posiedzenie plenarne w piątek i sobotę. Od poniedziałku przyszłego tygodnia do końca stycznia zarządzona zostanie przerwa w obradach plenarnych Sejmu w czasie której pracować będą jedynie komisje, w szczególności komisja budżetowa, która rozpatrzy sprawozdanie z Najwyższej Izby Kontroli państwa.

Sejm zbierze się około 1 lutego. Dn. 20 b. m. rząd przedłoży poprawki do preliminarza budżetowego, dn. 26 b. m. marszałek zaś obiecał dołożyć starań, aby już 1 lutego komisja budżetowa mogła rozpocząć pracę na budżetem.

W dyskusji pos. Jan Dąbski (stron. chłopskie) zwrócił uwagę na konieczność szybkiego załatwienia ustaw samorządowych z tem, że o ileby do 1 lutego komisja administracyjna nie ukończyła prac nad temi ustawami, aby zarządzone zostały nowe wybory do ciał samorządowych na podstawie starej ordynacji wyborczej.

Marszałek podzielił opinję, że sprawa ustaw samorządowych jest pilna i przyrzekł poczynić starania w kierunku przyspieszenia prac nad niemi.

Angielskie informacje o niemieckiej pożyczce dla Polski.

Brednie te zdementował pos. Skirmunt.

BERLIN, 14.1. (Pat.) Berliński korespondent „Daily News" donosi, że Niemcy zaproponowały Polsce pożyczkę wzamian za pewne zmiany dotyczące korytarza pomorskiego. Polska na propozycję tę miała odpowiedzieć kontrpozycją, w której zgadza się na zneutralizowanie korytarza przy jednoczesnem zneutralizowaniu Prus Wschodnich. Rząd niemiecki odmówił przyjęcia tej kontrpropozycji, natomiast zaproponował pożyczkę wzamian za ustąpienie Niemcom pasa szerokości 5 km. wzdłuż linji kolejowej.

Poseł polski Skirmunt w piśmie wystosowanem do „Daily News" wyraził żal z powodu ukazania się podobnej informacji w dzienniku i w imieniu rządu polskiego kategorycznie zaprzeczył tej wiadomości. Poseł Skirmunt oświadczył, że rząd polski w żadnym razie nie może się zgodzić na pertraktacje w sprawach załatwionych ostatecznie przez traktaty a dotyczących ustąpienia innemu państwu jakiejkolwiek części bezsprzecznie polskiego terytorium.

Czy testament hr. Potockiej będzie ważny?

WARSZAWA 14.1. (Tel. wł.) Testament śp. Eugenji Potockiej wywołał w sferach prawniczych liczne komentarze. Przypominają sobie toczące się za życia hr. Potockiej procesy, wytaczane przez syna jej Maurycego o dobra Jabłonna, Nieporęt oraz Herezynę (dziś po stronie sowieckiej). W swoim czasie August Potocki, testamentem swym zapisał cały swój majątek jednemu synowi Maurycemu — wówczas małoletniemu z częściowem prawem dożywocia na rzecz żony swej Eugenji, obecnej testatorki. Po dojściu do pełnoletności Maurycy Potocki, wbrew ostatniej woli ojca swego, pozostał bez żadnego majątku, a nawet zastrzeżonej w testamencie renty, podczas gdy matka jego korzystała z całości majątku. Skąd jako smutna konieczność, sprzedaż pałacu Bankowi gospodarstwa krajowego, instytucji państwowej, a więc w ręce godne i proces wyżej wspomniany. Tymczasem właśnie powyższe dwie okoliczności wytyka testament hr. Eugenji, jako powód wydziedziczenia syna.

Jeśli sięgnąć do naszego prawa cywilnego, to przewiduje ono jako powody wydziedziczenia — zamach na życie lub prawomocny wyrok za zniesławienie.

W sferach prawniczych panuje przekonanie, że testament hr. Potockiej będzie obalony.

313,709 bezrobotnych.

WARSZAWA, 14-1. (Tel. wł.)— Według danych Państwowych Urzędów pośrednictwa pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 26 grudnia 1925 r. do 2 stycznia rb. wykazuje ogólną przybliżoną liczbę 313,709 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta wzrosła o 11,456 osób.

Autonomja Dalekiego Wschodu.

MOSKWA, (Kpa). — Rada komisarzy ludowych zakończyła obrady nad utworzeniem autonomicznej republiki Dalekiego Wschodu. W skład republiki tej wejdą gubernie Zabajkalska, Amurska, Przymorska, Kamczacka i Sachalińska. Stolicą republiki zostanie Chabarowsk.

Ks. Karol rumuński w Jugosławji.

BIAŁOGRÓD, 12 1 (Kpa) Z wiarogodnego źródła donoszą, że były następca tronu rumuńskiego ks. Karol zamierza osiedlić się na stałe w Jugosławji. Uzyskał on na to zgodę króla Aleksandra, żona którego jest siostrą księcia. Jeden z adjutantów ks. Karola przybył do Białogrodu i rozpoczął pertraktacje w sprawie wynajęcia domu, w którym książę zamieszka.

Dymisja gabinetu austrjackiego

WIEDEŃ, 14 1 (Pat) — Na dzisiejszem krótkiem posiedzeniu rady narodowej prezydent zakomunikował, iż gabinet Ramka podał się do dymisji.

PRZEGLĄD PRASY

Ile jest złota w kościołach?

Przed kilku dniami podaliśmy obliczenie ilości złota i srebra w kościołach, powołując się w „przeglądzie prasy" na artykuł prof. Eug. Romera, zamieszczony w „Warszawiance". Obliczenia prof. Romera dały powód krakowskiemu „Głosowi Narodu" do podważenia statystyki prof. Romera, który obliczał, że w kościołach i świątyniach wszelkich wyznań w Polsce znajduje się złota i klejnotów wartości 100 milj. złotych (10.000 świątyń po 10,000 zł. w każdej świątyni).

Każdy, kto zna nasze kościoły— czytamy w „Głosie Narodu" — wie dobrze, że przedmiotów złotych niema w nich wcale. W kościele znajdują się zazwyczaj dwie lub trzy puszki, jedna lub dwie monstrancje, oraz 2 lub 3 kielichy. Wszystkie prawie są z nieszlachetnego metalu. W kielichach kubki (t. j. części górne) muszą być pozłacane, a monstrancje i puszki są zazwyczaj pozłacane.

Rzadkimi wyjątkami są srebrne kielichy a monstrancyj srebrnych jest w djecezji krakowskiej tylko kilka; są to dzieła starej sztuki, których przetopienie już ze względów historycznych i artystycznych musi być wykluczone. Zresztą srebro nie wchodzi w rachubę przy pożyczce złotej i nie jest też przez prof. Romera brane w rachubę.

Przedstawiciel firmy złotniczej Kopaczyńskiego w Krakowie, na nasze pytanie, jaka jest przeciętna wartość złota w kościołach Małopolski zachodniej, oświadczył: Nie wykonaliśmy jeszcze ani jednej złotej monstrancji, a zaledwie jeden złoty kielich. Przedmioty złote znajdują się tylko na Wawelu, w Tarnowie i w jakimś bogatszym klasztorze i to w artystycznych przedmiotach i antykach.

Wota zawieszone na obrazach są zrobione z mosiądzu lub srebra i przedstawiają wartość od 3 do 15 zł. Mamy na składzie 3 złote wota w cenie 50—70 zł. które leżą 7 miesięcy i nikt się o nie pyta. Wartość złota na kielichu pozłacanym wynosi najwyżej 50 zł., na monstracji b. wielkiej może dojść do 100 zł. Naturalnie ceny kościelnych kielichów czy monstrancyj w sklepach są względnie wysokie, gdy się zważy, że sama robota przekracza kilkakrotnie wartość materjału. Lichtarze są metalowe, w niewielu kościołach i w małej ilości srebrne. Przeciętnie biorąc, w poszczególnych kościołach zach. Małopolski wartość złota na przedmiotach wynosi 200—500 zł. Lepiej pod tym względem są uposażone świątynie b. Kongresówki, gdzie jednak lichtarze i kielichy mają poza istotną wartością złota znaczenie artystyczne i zabytkowe. Oczywiście w klasztorach, katedrach i większych kościołach ilość pozłacanych przedmiotów metalowych i srebrnych jest większa, gdyż wymagają tego potrzeby kultu. Jakże te cyfry odbiegają od fantastycznej statystyki prof. Romera!

Legenda o wielkiej ilości złota i klejnotów w kościołach tłumaczy się istnieniem w kilku katedrach w Polsce skarbców kościelnych, zawierających rożne cenne przedmioty złote lub srebrne i pozłacane.

Taki skarbiec znajduje się zwłaszcza na Wawelu, ale chyba nikt z katolików i Polaków nie zgodziłby się, by te dzieła wysokiej sztuki, nagromadzone tam w ciągu wieków przez naszych królów i biskupów, stanowiące swojego rodzaju muzeum, zostały przetopione na złoto. Zniszczonoby w ten sposób ich bezcenną wartość artystyczną, popełnionoby potworne barbarzyństwo. Podczas insurekcji Kościuszkowskiej oddano z kościołów polskich na cele narodowe niemal wszystkie przedmioty złote i srebrne, o ile nie posiadały wartości zabytkowej i zastąpiono je metalowymi, a w Galicji już przedtem za czasów Józefińskich rząd austrjacki ograbił kościoły ze złota i srebra.

Wywody „Głosu Narodu" są zupełnie słuszne. Z drugiej strony prof. Romer wyraźnie zastrzegał się, że podaje cyfry przypuszczalne i najwyższe do pomyślenia. Sama zaś sprawa jest o tyle aktualną, że w świetle tych wszystkich wywodów jaskrawo występuje wartość recepty socjalistycznej na uzdrowienie finansów państwa. Kiedy mianowicie członek P.P.S. poseł Hausner wniósł w Sejmie projekt, by skarb państwa zajął kosztowności kościołów, wówczas lwowski „Dziennik Ludowy" oszacował wartość tych kosztowności na 300 miljonów dolarów czyli około 6 miljardów 300 miljonów złotych. Później prof. Romer podzielił tę sumę przez 63 a teraz okazuje się, że i w cyfrze 100 miljonów złotych jest rażąca przesada.

Stan gospodarki na kolejach polskich.

Pierwszy kwartał 1926 r. wykazuje niedobór 24 milj. złotych

WARSZAWA, 14.1. (Pat.) Dziś odbyło się posiedzenie komisji komunikacyjnej, na którem minister kolei Chądzyński wygłosił przemówienie o stanie gospodarki na kolejach państwowych.

Na wstępie minister zwrócił uwagę na trudności wypływające z kryzysu gospodarczego państwa, z jakiemi muszą walczyć koleje. Cyfry statystyczne wykazują spadek ilości przewozów towarów jak i osób co rzecz prosta od bija się na dochodach kolei.

Plan finansowy na grudzień r. 1925 i prowizorjum na pierwszy kwartał 1926 wykazuje niedobory w sumie około 24 miljonów złotych.

To jednak nie przesądza ostatecznych wyników w roku bieżącym, uzależnionych od warunków gospodarczych kraju i zamierzonych oszczędności. Jedynym środkiem zdążającym do podniesienia dochodowości kolei jest racjonalna polityka taryfowa, któraby służyła interesom skarbu kolejowego a jednocześnie nie hamowała rozwoju życia gospodarczego.

Prowadząc tę politykę po tej linji nie ma minister zamiaru podwyższania taryfy osobowej, zamierza jednak poddać rewizji niektóre ulgi, z drugiej zaś strony, jak na przykład dla pewnych artykułów żywnościowych ma zamiar taryfę obniżyć.

Inwestycje na rok 1926 będą ograniczone tylko do koniecznych oraz takich, które w krótkim czasie przyniosą dochody. Główny nacisk kładzie minister na szybkie ukończenie połączeń kolejowych Górnego Śląska z morzem i obeścia węzła kluczborskiego. To jest rzecz ogromnej wagi dla sprawności kolei, rozwoju gospodarczego, oraz zdolności eksportowych kraju.

Kwestja zawartych w latach inflacji markowej umów z fabrykami krajowemi i zagranicznemi na dostawy i naprawę taboru kolejowego musi ulec gruntownej rewizji ze względów budżetowych.

O ile chodzi o akcję oszczędnościową na kolejach to rząd niema zamiaru przeprowadzania redukcji personalnej, gdyż wobec przypuszczalnego zwiększenia ruchu, oraz rozszerzenia sieci kolejowej obecna ilość pracowników nie wymaga znaczniejszej redukcji. W służbie warsztatowej i drogowej da się przeprowadzić redukcja personelu po uchwaleniu ustawy emerytalnej dla stałodziennych pracowników kolejowych. Natomiast duże oszczędności osiągnie się przez zmniejszenie wszelkiego rodzaju premji, ilości pociągów osobowych oraz uporządkowanie gospodarki materjałowej.

Wkońcu minister zapowiada bezwzględną walkę z nadużyciami i ścisłą współpracę z Najwyższą Izbą Kontroli państwa oraz podkreśla konieczność unormowania stanu prawnego na kolejach, a więc potrzebę opracowania ustawy kolejowej, statutu kolejowego i pragmatyki służbowej.

Nowy kanclerz niemiecki Luther tworzy rząd.

Rokowania z przedstawicielami stronnictw.

BERLIN, 14.1. (Pat) — Wczoraj kanclerz Luther odbył konferencję z przywódcami demokratów, centrum partji ludowej i bawarskiej partji ludowej. Wszystkie te partje wyraziły gotowość wzięcia udziału w gabinecie pr. Luthera. Natomiast zjednoczenie gospodarcze odmówiło współpracy. W ciągu dnia dzisiejszego dr. Luther będzie omawiał z poszczególnemi partjami kwestje personalne.

„Vossische Zeitung" przypuszcza, że do gabinetu wejdą tym razem przywódcy frakcji parlamentarnych poszczególnych partji, a mianowicie dr. Koch, przywódca demokratów jako minister spraw wewnętrznych, dr Stresemann, przywódca ludowców jako minister spraw zagranicznych i Marx przywódca centrum, jako minister sprawiedliwości. Jako kandydata na ministra finansów pisma wymieniają obecnego ministra finansów Saksonji Reinholda.

Ile kosztował Państwo proces Steigera?

Są to obliczenia pobieżne i niedokładne.

LWÓW, 14.1. (A. W.) — Według dotychczasowych niedokładnych jeszcze obliczeń proces Steigera kosztował skarb państwa około 20 tys. zł. Sami stenografowie otrzymali za 50 dni rozprawy 6 tys. zł. Protokuły przez nich spisywane wynoszą 5 tys. stron maszynowego pisma. Złączona ze sprawą Steigera rozprawa przeciw Jaegerowi i towarzyszom kosztowała zgórą 5 tys. zł.

Fala zimna i mrozów idzie przez Europę.

Italja nawiedzona została mrozem i śniegiem.

RZYM, 14.1. (AW.) Środkowe i północne Włochy nawiedzone zostały falą zimna i opadów śnieżnych. Temperatura wynosi w Turynie minus 11, we Florencji —9, w Genui —6. Zanotowano szereg wypadków zmarznięcia. Wszystkie pociągi opóźniają się. Śnieg pokrył miasto warstwą grubości kilkunastu centymetrów. Również Rzym pokrył się grubym płaszczem śnieżnym.

Zatoka fińska pokryła się jednometrowej grubości lodem.

REWEL, 14.1. (AW.) Niemiecki okręt, który wyjechał z Rewla, aby przyjść z pomocą uwięzionym przez lody w zatoce Fińskiej okrętom wrócił do Rewla. Powłoka lodowa była tak mocna, iż okręt po długich usiłowaniach musiał zaprzestać łamania lodu w odległości zaledwie 30 mil morskich od uwięzionych okrętów. Grubość powłoki lodu wynosi około metra. Uwięzione okręty są zaopatrywane w żywność za pośrednictwem aeroplanów fińskich.

Żądania górników angielskich.

LONDYN, 14.1 (Pat) — Przedstawiciele federacji górników przedłożyli dziś komisji węglowej memorjał w sprawie żądań górników w zakresie reorganizacji przemysłu górniczego w Anglji. Górnicy wysuwają w tym memorjale daleko idące żądania, domagając się nacjonalizacji przemysłu górniczego. Projekt federacji górników miał być rozpatrywany na dzisiejszem posiedzeniu komisji, na którem przedstawiciele górników mają złożyć ustne wyjaśnienia co do niektórych punktów memorjału.

Echa śląskie.

Ogólno-polski Syndykat żelazny.

KATOWICE, 14.1 (R)—Dnia 12 b. m. odbyło się w lokalu Górnośląskiego Związku przemysłowców górniczych i hutniczych w Katowicach, konstytujące posiedzenie Ogólnopolskiego Syndykatu żelaznego, w którem wzięli udział przedstawiciele wszystkich hut polskich, tj. zarówno górnośląskich jak i hut b. Kongresówki i Małopolski. Na posiedzeniu tem podpisano definitywnie umowę pomiędzy Ogólno - polskim Syndykatem hut żelaznych, a przystępującemi do niego hutami, oraz dokonano wyboru władz syndykatu. Prezesem rady nadzorczej został wybrany b. minister Kiedroń, generalny dyrektor Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury. Wiceprezesami zostali inż. Surzycki, prezes dotychczasowego Związku hut polskich w Warszawie i zarządzający dyrektor huty Starachowickiej, tudzież p. Sebert generalny dyrektor huty Bismarka.

Oddział warszawski, który będzie prowadził wszystkie pertraktacje z rządem, oraz z całą klijentelą b. Kongresówki, będzie posiadał odpowiednio do ważności tej placówki b. szerokie kompetencje. Komitet wykonawczy będzie się składał z prezesa i wiceprezesów rady nadzorczej, oraz 5 dalszych członków, do których wybrano pp.: Debreya z Huty Bankowej, Karszo-Siedleckiego z Zakładów Ostrowieckich, Weiltaza dyrektora zarządzającego Zakładów Modrzejowskich i Huty B. Hindke w Częstochowie, tudzież dyrektora Gluca generalnego dyrektora Huty Pokoju. Piątego członka wyznaczą później z pośród siebie mniejsze huty polskie.

Oddział warszawski będzie zorganizowany w dniach najbliższych.

Pierwszym krokiem syndykatu było uchwalenie obniżenia cen dla dostaw państwowych i bardzo znaczne obniżenie w porównaniu z cenami obecnie obowiązującemi dla klijentów prywatnych.

Z fabryki azotu w Chrzanowie

KATOWICE, 14.1 (Telefonem) Dnia 1 lutego fabryka związków azotowych uruchomi nowoczesne urządzony wapiennik. Na wiosnę rozpocznie się budowa drugiego wapiennika.

Kryzys ekonomiczny na Śląsku niemieckim.

ZABRZE, 14.1 (Telefonem) Zarząd zakładów wyrobowych szklanych Eisnera wypowiedział pracę robotnikom i zamknął wszystkie oddziały z powodu braku zamówień.

Na tropie szajki szpiegowskiej.

KATOWICE, 14.1. (Telefonem) W związku z aferą szpiegowską, o której donosiliśmy wczoraj, policja aresztowała 8 oficerów rezerwy. Afera zatacza coraz szersze kręgi. Według uporczywych pogłosek do szajki należeli ludzie wpływowi ze świata politycznego. Szczegóły w dalszym ciągu jest trzymane w ścisłej tajemnicy.

Dolar = 7 zł.

Po półtoramiesięcznem wahaniu, po zrujnowaniu naszego życia gospodarczego, po zestrzępieniu nerwów społeczeństwa — dolar wraca do poziomu prawidłowego. Gdy przed kilku dniami doniosły pisma, że jest tendencją rządu ustabilizowanie złotego po kursie 6.50 za jednego złotego nikt nie spodziewał się, że ten wskaźnik rządowy tak rychło się sprawdzi.

Przyczyny tego spadku dolara i podniesienia się złotego są dwojakie: natury rzeczowej i psychicznej.

Przedewszystkiem stwierdzić trzeba, że w ostatnim czasie zaistniał szereg przedmiotowych przyczyn, które mogą i powinny przynieść znaczne polepszenie się kursu złotego. Jak wiadomo nasz bilans handlowy jest począwszy od września aktywny. W pierwszych miesiącach aktywności naszego bilansu handlowego nadwyżki szły przedewszystkiem na pokrycie dawniej już zaciągniętych zobowiązań zagranicznych, co powodowało, że jakkolwiek bilans handlowy był czynny to jednak bilans płatniczy wciąż jeszcze był passywnym. Dekadowe wykazy Banku Polskiego są tego na lepszym dowodem. Przy trwałej aktywności bilansu handlowego stan ten musiał się zmienić i spowodować również aktywność bilansu płatniczego. Tak też rzeczywiście się stało.

Wykaz Banku Polskiego z 31 grudnia wykazuje netto wzrost zapasu walut w równowartości około 15 milionów złotych, a pierwsze dnie stycznia przyniosły zarówno w instytucji emisyjnej, jako też po bankach prywatnych znaczne zwiększenie się zaofiarowania zagranicznych walut z eksportu płynących. To jest główna przyczyna zwyżki kursu złotego, a spadku dolara.

Pozatem są jeszcze inne przyczyny rzeczowe. Okres sanacji finansów i waluty ułożony i realizowany przez rząd koalicyjny stworzył podstawy do wydatnego polepszenia się kursu złotego. Zaprzestanie emisji bilonu, utrzymywanie równowagi kredytowej przez oszczędności i redukcje, to obok aktywności bilansów handlowego i płatniczego najważniejsze momenty sanacji naszej waluty. Ze sytuacja nasza nie jest najgorszą, temu dał wyraz p. Kemmerer w ostatnim swym wywiadzie prasowym. Nie można tu również pominąć dobrego wrażenia zagranicą z racji punktualnego zapłacenia przez rząd polski przypadających na koniec grudnia i początek stycznia rat długów zagranicznych, o czem piszemy na innem miejscu.

Tu przychodzimy do momentów psychicznych, które przy każdej walucie, a przy złotym w szczególności dominującą odgrywają rolę. Wskutek bardzo smutnych doświadczeń jakie społeczeństwo nasze przeszło w ostatnich latach, zupełny prawie brak zaufania charakteryzował nasz stosunek do złotego. Dlatego też było możliwem, że dolar skoczył na 12 złotych, jakkolwiek rzeczowych powodów do tego nie było. Dlatego też jesteśmy dziś świadkami naodwrót znów ucieczki panicznej od dolara.

Jak więc z niepokojem o losy złotego śledziliśmy nagły jego spadek, tak również z pewną ostrożnością traktować trzeba gwałtowną jego zwyżkę i życzyć sobie, by była ona trwałą. Bo dla całokształtu naszych gospodarczych interesów nie jest decydującem czy za dolara płaci się zł. 8, 7 czy 6, lecz jest ważnem i niezbędnem, by kurs waluty krajowej był ustabilizowany. To więc powinno być dziś rzeczą najważniejszą.

S. P. B.

W obronie szkolnictwa.

Odezwa Stow. chrz. nar. naucz. szkół powszechnych.

Otrzymaliśmy następującą odezwę:

Ustawy sanacyjne, uchwalone przez Sejm i Senat w celu zrównoważenia budżetu, pociągnęły za sobą zmianę niektórych postanowień ustaw szkolnych które utrudniają spełnienie zadania, ciążącego na szkole i pracy nauczycielskiej.

W trosce o dobro szkoły odbył zarząd główny Stowarzyszenia chrz. narod. nauczycielstwa szkół powszechnych nadzwyczajne posiedzenie w dniu 2 stycznia b. r. w Warszawie i po wszechstronnem rozważaniu wszystkich szczegółów wynikających z ustaw sanacyjnych w dziedzinie szkolnictwa postanowił z obowiązku swego zwrócić uwagę: społeczeństwa, ciał ustawodawczych i Rządu na ujemne skutki, grożące wychowaniu publicznemu i w tym celu ogłosić następującą uchwałę:

W trudnem położeniu finansowem znalazło się Państwo nasze, niezwykłe też przedsięwziął Rząd środki dla ratowania skarbu, a ciała ustawodawcze uchwaliły ustawę, mającą zapewnić równowagę budżetu, ustawy która głęboko wkracza w życie gospodarcze całego społeczeństwa i przynieść może niepożądane skutki na przyszłość, mimo doraźne korzyści finansowe.

Już po uchwaleniu prowizorium budżetowego na pierwszy kwartał b. r. okazało się, że zamierzone oszczędności nie wystarczą do utrzymania równowagi budżetowej w następnych kwartałach i dla znalezienia dalszych oszczędności powołano do życia — przy współudziale rzeczoznawców — szereg komisyj, które rozpoczęły swą pracę projektodawczą.

W pracach tych obowiązkiem całego społeczeństwa jest przyjść z pomocą w dwu kierunkach a to: przez zwrócenie uwagi z jednej strony na ujemne skutki już obowiązującej ustawy sanacyjnej, o ile ona przy niewystarczających oszczędnościach przynieść musi niewspółmiernie wysokie straty, a z drugiej — gdzie należałoby zmniejszyć wydatki bez szkody dla poszczególnych działów gospodarki państwowej, wskazując środki sposoby, jakie należałoby ustawowo przeprowadzić. Wybór tychże jest w ręku władz i ciał ustawodawczych.

Zarząd główny Stow. chrz. nar.-nauczycielstwa szkół powsz., nie będąc powołanym do wskazywania, w których działach życia państwowego i jakie oszczędności są dopuszczalne, poczuwa się do obowiązku wypowiedzenia swej opinji o tych postanowieniach ustawy, które trafiają w budżet M. W. R. i O. P. a więc w szkolnictwie.

Podstawą kultury narodu, a temsamem jego potęgi państwowej jest oświata najszerszych warstw. To dogmat nie podlegający dziś dyskusji. Tę oświatę może zapewnić tylko szkoła powszechna.

Zarząd główny wyraża imieniem nauczycielstwa zorganizowanego w Stowarzyszeniu, gotowość tegoż do najdalej idących świadczeń osobistych na rzecz państwa, jednak tylko w granicach wytrzymałości, przestrzega atoli przed takiemi przedstawieniami ustawy sanacyjnej, jakoteż pojawić się mogącemi dalszemi zmianami obowiązujących w dziedzinie szkolnictwa ustaw, które mogłyby naruszyć podstawy szkolnictwa całego wogóle, a szkolnictwa powszechnego w szczególności, nietylko przez powstrzymanie jego naturalnego rozwoju, lecz co gorsza, obniżenia i cofnięcia oświaty najszerszych warstw społeczeństwa.

Takiem, podwaliny szkolnictwa podcinającem postanowieniem, jest zwiększenie ilości dzieci do liczby 80, wymaganem do zaistnienia szkoły I klasowej. Wprowadzenie mechaniczne tego postanowienia spowodowaćby musiało zwinięcie już istniejących szkół jednoklasowych, a temsamem pozbawiłoby ludność wiejską dobrodziejstwa elementów kultury. Nie należy bowiem zapominać, że właśnie w olbrzymiej ilości naszych gmin szkoły jednoklasowe są jedynem ogniskiem tej kultury i że w państwie mamy zwyż 50 proc. analfabetów.

Równie groźnem w następstwach jest podwyższenie ilości dzieci o 20 warunkującem możność organizowania dwu i trzyklasówek. Gdy jednoklasówki słusznie uważa się za surogat szkoły, skutkiem czego dążeniem być winna jaknajspieszniejsza tychże likwidacja na korzyść dwu — i więcej klasowych, ustawa ma charakter wsteczny, gdyż zamiast rozwoju szkolnictwa pod względem jakościowym, wprowadza jego upadek, a nie należy zapominać, że burzyć jest łatwiej aniżeli budować.

Postanowienie zmierzające do zmniejszenia liczby sił nauczycielskich w najwyżej zorganizowanych szkołach powszechnych i powiększenie liczby dzieci w poszczególnych oddziałach tychże sprzeciwiają się najelementarniejszym zasadom pedagogji, dydaktyki i higieny, a w konsekwencji swojej doprowadzić muszą do zniszczenia dotychczasowych wysiłków na tem polu.

Powiększenie ilości godzin obowiązkowych dla nauczycielstwa szkół średnich i mechaniczne stosowanie postanowień ustawy obowiązującej w odniesieniu do ilości godzin nauki w szkołach powszechnych, powierzenie dwuch lub więcej klas jednej sile nauczycielskiej w szkołach powszechnych, muszą wydać ujemne rezultaty, a wydatki na szkolnictwo w ten sposób pomniejszone, nie przyniosą zamierzonych oszczędności ale staną się wręcz nieproduktywne, bo w tych warunkach szkoła nie przygotuje szerokich warstw do twórczości gospodarczej i samodzielności obywatelskiej.

Świadomi konieczności redukcji budżetu zwracamy uwagę na te działy Ministerjum W. R. i O. P., które bez uszczerbku dla istotnych zadań szkolnictwa, mogą być zniesione lub zmniejszone, a to w dziale administracji, nadzoru, a przedewszystkiem realizacji takich zagadnień pedagogicznych i kulturalnych, na które pozwolić sobie mogą jedynie najbogatsze społeczeństwa, posiadające już warsztaty podstawowej pracy oświatowej, a które u nas przez długi jeszcze okres lat, uważane być muszą, jako projekty niedościgalne.

Zarząd główny zaznacza wkońcu, że przed rozstrzygnięciem projektów oszczędnościowych co do szczegółów spraw wychowania publicznego, należy zażądać opinji nauczycielstwa, jako tego czynnika, który w praktyce stosując postanowienia ustawy, najdokładniej oceniać może ich znaczenie i doniosłość dla życia szkoły i młodzieży.

Zarząd główny wzywa równocześnie ogół nauczycielstwa a przedewszystkiem członków Stowarzyszenia do pracy nad uświadomieniem szerokich warstw społecznych o znaczeniu szkolnictwa, stanowiącem bezsporne najwyższą siłę normalną narodu, tak ze względu na dobro młodzieży jakoteż pełnego rozwoju życia gospodarczego w państwie.

Za zarząd główny Stow. chrz. nar. naucz. szk. pow.

Michał Siciński mp.
K. Synowiec mp.

Głosy czeskie o unji polsko-czesko-słowackiej.

Organ niemieckiej liberalnej burżuazji „Prager Tagblatt" poświęca artykuł wstępny unji gospodarczej Czechosłowacji z Polską. Każdy projekt — pisze wspomniany dziennik — którego celem jest przezwyciężenie gospodarczego rozczłonkowania Europy, każda akcja, która jest w stanie stworzyć gospodarczą jedność Europy, musi w interesie europejskiej kultury bezwarunkowo znaleźć poparcie.

Dziennik odnosi się jednak sceptycznie do projektu, ponieważ zdaniem jego unja z Czechosłowacją zastąpić ma Polsce pod pewnym względem rynek niemiecki i produkcję niemiecką, co oznacza zaostrzenie różnic gospodarczych, nie zaś pożądane zespolenie europejskich sił gospodarczych.

„Prager Tagblatt" nie widzi podstaw dla tego rodzaju unji. Dziennik twierdzi, że struktura gospodarcza obu państw, wchodzących w rachubę nie jest tego rodzaju, żeby z niej wypływała konieczność złączenia w zupełnie gospodarczo jednolitą, logiczną całość. Dziennik zbija twierdzenie o uzupełniających się gospodarstwach Polski jako kraju rolniczego i Czechosłowacji jako państwa przemysłowego. Wschód Polski, pozostający na stosunkowo niskim poziomie gospodarczej organizacji, jest jednak tem terytorjum, które z powodu swego charakteru byłoby pożądanym rynkiem dla uprzemysłowionej Czechosłowacji, z drugiej jednak strony przedstawiałby groźną konkurencję dla rolnictwa republiki, które dopiero teraz po długich walkach wywalczyło sobie cła ochronne. Tam jednak, gdzie polska organizacja gospodarcza przeszła już rozwój różniczkowania form, na polskim Górnym Śląsku, w Łodzi i t. d., tam ujawniają się też natychmiast przeciwieństwa z interesami przemysłu czeskosłowackiego.

Projektowi unji polsko-czeskiej i dyskusji przeprowadzanej w tej sprawie w prasie polskiej, poświęca artykuł organ konserwy agrarnej „Napravo". Prasa polska—pisze „Napravo" — zajmuje się problemem tym stale, możemy nawet powiedzieć, że więcej (?) aniżeli prasa nasza. Dziennik uważa koncepcję unji za godną tego, by prasa czeskosłowacka poświęcała jej więcej uwagi, ponieważ chodzi tutaj o projekt, który umożliwiłby stworzenie terytorjum, któreby mogłoby stanąć obok każdego europejskiego mocarstwa pod każdym względem: gospodarczym, politycznym i wojskowym.

„Napravo" uważa, że równowagę między rolnictwem i przemysłem, która czyni państwo najsilniejszem, dałoby się w unji polsko-czeskosłowackiej osiągnąć. Rolnictwo byłoby tutaj dostatecznie silne, by móc wyżywić całą unję i zarazem aby się obronić przed cudzą konkurencją. Z drugiej strony silne rolnictwo w tej unji zabezpieczyłoby przemysłowi prosperowanie, nawet gdyby sytuacja na rynku zagranicznym nie była najlepszą. Dalej oba terytorja miałyby więcej szans uzyskania wygodniejszych układów handlowych z innemi państwami, aniżeli każde z tych, gdy występować musi samodzielnie.

Dziennik uważa, że i narodowościowa polityka obu państw byłaby łatwiejszą i wygodniejszą dla obu. Unja byłaby bowiem tak mocną, że nie potrzebowałaby obawiać się żadnej mniejszości i nie musiałaby tak lękliwie oglądać się na wszystkie strony jak musi się dzisiaj oglądać Polska i Czechosłowacja. Z drugiej strony mniejszości same miałyby większy respekt dla tej siły i unja nie potrzebowałaby obawiać się żadnej irrydenty.

Reasumując powyższe, dziennik dochodzi do przekonania, iż ścisłe połączenie obu państw przyniosłoby szereg wielkich wygód, oba przestałyby być bowiem państwami outsiderowemi, za jakie je obecnie wszyscy uważają, stając się całością, której nikt nie odważyłby się narażać. (CEPS).

Z TEATRU

Występy p. Lucyny Messal.

(h) „Orlow" należy do rzędu melodyjnych operetek, których slucha się z przyjemnością.

Gdyby... jeszcze muzyka, ale cóż! Natomiast toalety i werwa p. Messal roztoczyły całą harmonję i gamę kolorów, powodując szereg niewieścich westchnień na sali.

Fabuła operetki zaczerpnięta z modnych dni tematów rosyjskich, które stały się popularne w świecie dzięki temu, jak mówi dowcipnie Redo, iż „tam na Wschodzie zamknięto fabrykę, w której pracowało 180 miljonów robotników." Brak chórów osłabił znacznie walory operetki, to samo należy powiedzieć o wystawie.

Znakomici goście jednak swym humorem i temperamentem bawili publiczność, każąc jej nie patrzeć na braki i zapomnieć o nich.

Teatr sosnowiecki miał wczoraj i onegdaj dwa swoje dobre dni, raczej wieczory.

Sala bowiem wypełniona była szczelnie publicznością. Był to sukces nie tyle artystyczny, ile kasowy.

MIGAWKI.

Osobliwi goście w restauracjach

(b) Osobliwi goście odwiedzają teraz zakłady restauracyjne. Z miną wielkiego pana zamawia się kolację, pije i w rezultacie nie płaci się rachunku.

Ta nowa plaga zakładów gastronomicznych, zwłaszcza w Warszawie doszła do potwornych rozmiarów.

Restauracja, nie dopuszczając do skandalu — wątpliwej wartości rewers chowa do kasy i czeka... Czeka lepszych czasów i lepszych gości.

Dla zilustrowania rozmiarów tych nadużyć przytaczamy cyfry niezapłaconych rachunków w restauracjach warszawskich: restauracja „Oaza" ma naprzykład takich bezwartościowych zobowiązań na 37,534 zł., „Ermitaż" na 28 900 zł., „Bristol" na 21 700 zł., „Savoy" — 11,300 zł., „Gastronomja" — 8,500 zł. Wiele innych ma w debecie po kilka tysięcy, nigdzie niżej tysiąca.

A w Sosnowcu? Biorąc stosunek ilości mieszkańców w stolicy i u nas suma niezapłaconych rachunków w restauracjach sosnowieckich będzie jeszcze większą.

Weźmy naprzykład tylko dwie restauracje: „Cukiernię Warszawską" i „Zacisze". Właściciele „Cukierni Warszawskiej" w jakiejś szufladzie bez dna mają niezapłaconych rachunków na su... W „Zacisziu" zaś suma ta przekracza 8 tysięcy złotych.

Idylliczne stosunki! W dodatku zaś jak na ironję Urząd skarbowy od tych... iluzorycznych wpływów i dochodów pobiera podatek.

Zmieni się to z czasem i musi zmienić, gdy wstyd wróci między ludzi jako walor i przestanie być bezużytecznym zwrotem retorycznym.

Ze sportu.

Wycieczka narciarzy.

Polskie Towarzystwo tatrzańskie (oddział górnośląski) urządza w sobotę i niedzielę dnia 16 i 17 stycznia 1926 r. wycieczkę narciarską do schroniska Towarzystwa na Przysłupi pod Baranią Górą. Wyjazd z Katowic w sobotę 16 stycznia o godz. 14.45 do stacji Milówka. W Milówce oczekują furki, które podwiozą uczestników wycieczki do Kamesznicy, skąd wyjście do schroniska. W niedzielę przed południem trening pod okiem instruktora na bokach przy schronisku lub wedle wyboru wycieczka na szczyt Baraniej i kilkukilometrowy zjazd do stacji Milówka. Powrót do Katowic o godz. 21,50. Dla członków zniżka kolejowa. W wycieczce weźmie mu-ą udział również nie członkowie Towarzystwa. Powłoka śnieżna na stokach Baraniej wynosi wynosi 60 cm. starego i 20 cm. świeżego śniegu. Śnieg do jazdy bardzo dobry. Pokoje w schronisku ogrzewane.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

15 Piątek

Dziś Pawła i Pust.
Jutro Marcelego P. M.
Wsch. słońca 7.38
Zach. „ 3.52

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Dziś — Występ Ben Ali'ego. Początek o godz. 8,15.

W niedzielę poranek — akademja ku uczczeniu St. Żeromskiego i Wł. Reymonta. Początek godz. 11-a rano. Wieczorem specjalne przedstawienie. Artyści odegrają ostatni utwór St. Żeromskiego. Początek godzina 8.15

W niedzielę popołudniu drugi występ Ben-Ali'ego.

We wtorek premjera sztuki Andrejewa „Profesor Storicyn" z St. Knake-Zawadzkim w roli tytułowej.

* *

Teatr Polski w Katowicach.

W piątek „Mój ojciec miał słuszność".

W piątek godz. 10 m. 30 wiecz. występ LEONA WYRWICZA.

W sobotę dla młodzieży szkolnej „Powrót taty". Początek, godz. 3-cia popoł.

W sobotę — wieczorem ostatni występ p. Wermińskiej w operze „CARMEN"

W niedzielę o godz. 12-ej w południe dla małych dzieci „Powrót taty" z loterją fantową.

W niedzielę popoł. o godz. 3 m. 30 „Pan Minister".

— — —

„Carmen" ostatni występ Wandy Wermińskiej.

Zaszczytnie znana ze swych gościnnych występów w Katowicach p. Wanda Wermińska, primadonna Opery Warszawskiej która świeciła niezwykły triumf na na scenie katowickiej wystąpi po raz ostatni w Teatrze Polskim w Katowicach w sobotę dnia 16 go stycznia w roli tytułowej w operze Bizet'a „Carmen". Dalszą obsadę doskonale zgranego zespołu tworzą pp. Marynowicz, Badiewicz, Madejowa, Płoński, Mazanek, Sirożyńska, Barański, Kopciuszewski. Bilety sprzedaje kasa Teatru.

* * *

W przygotowaniu opera Puccini'ego „Madame Butterfly" z p. Liljaną Zamorską w partji tytułowej pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego.

W sprawie redukcji płac nauczycieli.

Do oświadczenia Komitetów rodzicielskich w sprawie redukcji płac nauczycieli w szkołach średnich, zamieszczonego w „Iskrze" w dniu wczorajszym, przyłączyło się i Koło opieki przy gimnazjum państwowem im. Bolesława Prusa w osobach przewodniczącego p. Jaguczańskiego i członków pp. Pirszla i Witkowskiego.

Piękny czyn zmarłego harcerza.

Zmarły niedawno członek VI sosnowieckiej drużyny harcerskiej w Grodźcu śp. Jan Niemiec pozostawił po sobie piękną pamiątkę, godną naśladowania i niezatartej pamięci, ofiarując przed swym zgonem wspomnianej drużynie, której do ostatniej prawie chwili żywota swego był wiernym, 86 tomów książek „biblioteki dzieł wyborowych", w tem kilka książek i podręczników dla kierowników harcerstwa. Ten czyn jego pozostał na zawsze w sercach harcerzy grodzieckich i był żywem wspomnieniem zmarłego druha.

Dochód z akademji na Komitet ratunkowy.

Onegdaj odbyło się w Dąbrowie posiedzenie komitetu, który zorganizował uroczyste akademje ku czci Żeromskiego i Reymonta, celem zakończenia rachunków i zlikwidowania działalności. Z przedstawionych dowodów wynika, iż z obydwu akademji osiągnięto 121 zł. 53 gr. dochodu, którą to sumę komitet przekazał komitetowi ratunkowemu na dokarmianie biednych dzieci, zakupiony zaś portret Reymonta ofiarowano gimnazjum żeńskiemu p. Zawidzkiej. Z racji zakończenia swej pracy, komitet składa za naszem pośrednictwem podziękowanie wszystkim, którzy swą pracą i udziałem przyczynili się do zorganizowania akademji.

Żądania zawodowego związku górniczego.

Przed kilku dniami zamieściliśmy obszerne sprawozdanie z konferencji przedstawicieli Rady zjazdu z delegatami zawodowego związku górniczego i Pracy polskiej, w sprawie wysuniętych żądań przez organizacje zawodowe. Po konferencji tej delegaci związku zawodowego odbyli naradę, w wyniku której związek zawodowy górników wystosował do Rady Zjazdu list, domagając się bezwzględnie podwyżki płac w górnictwie, w wysokości 20 proc.

Prawdopodobnie zatarg ten zostanie załatwiony przez arbitraż władz centralnych.

Nowy zarząd koła lekarzy-internistów w Zagłębiu.

(h) Onegdaj odbyły się wybory do nowego zarządu Koła lekarzy-internistów w Zagłębiu Dąbrowskiem. Wybrano ponownie dawny zarząd wobec jednak rezygnacji sekretarza koła dr. Gruszkiewicza skład zarządu obecnie przedstawia się następująco: Prezes wybrany ponownie dr. Gąsiewski, sekretarz dr. Ingster.

Koło lekarzy-internistów w Zagłębiu Dąbrowskiem jest oddziałem T-wa Internistów polskich w Warszawie, założonego przez prof. Gluzińskiego.

Towarzystwo ma na celu działalność czysto naukową, głównie z dziedziny klinicznej medycyny wewnętrznej i wydaje nawet jedno z najlepiej postawionych czasopism fachowych p. t. „Archiwum medycyny wewnętrznej".

Koło lekarzy-internistów w Zagłębiu wykazuje niezwykłą jak na nasze stosunki żywotność. W ciągu ub. roku odbyły się 33 odczyty, demonstracje i referaty, zebrania zaś Koła odbywają się co dwa tygodnie.

Ruch budowlany w Sosnowcu w listopadzie i grudniu ub. r.

(x) Ruch budowlany w Sosnowcu w miesiącu listopadzie i grudniu ub. r. przedstawia się jak następuje: rozpoczęto budowę domów mieszkalnych 1, domów przemysłowo handlowych 1 — razem 2 domy.

Znajdowało się zaś w budowie 16 domów mieszkalnych, 6 domów przemysłowo handlowych, 1 dom użyteczności publicznej i 3 inne domy, razem 26 domów. W przebudowie było domów mieszkalnych 3 innych 1, razem 4 domy.

Zakończono budowę nowych domów przemysłowo-handlowych 1, innych 1, razem 2 domy, z przebudowy ukończono 3 domy mieszkalne innych 1, razem 4 domy.

W grudniu rozpoczęto budowę 1 domu przemysłowo-handlowego. Znajdowało się w budowie 16 domów mieszkalnych, 6 domów przemysłowo-handlowych, 1 dom użyteczności publicznej innych 2, razem 25 domów. Zakończono w grudniu budowę 1 domu przemysłowo-handlowego.

Na zjazd przemysłowców w Krakowie.

(x) W sobotę odbędzie się w lokalu Związku przemysłowców w Krakowie zjazd przemysłowców zrzeszonych w nim organizacji t. j. „Górnośląskiego Związku górniczo-hutniczego", „Związku fabrykantów w Poznaniu" i „Związku fabrykantów w Bydgoszczy.

Na zaproszenie Związku przemysłowców w Krakowie udają się na Zjazd z ramienia Towarzystwa przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego p.p. prezes towarzystwa, dyr. Likiernik, dyr. Mirowski (Fitzner i Gamper), dyr. Meyerhold, dyr. Jaguczański (Huldczyński) p. Piętka (Huldczyński), dr. Jakób Potok, dyr. Włodz. Schoen i dr. Derenowski.

Na zjeździe omawiana będzie obecna sytuacja gospodarcza, popołudniu zaś zjazd wysłucha referatu dyrektora Izby handlowej krakowskiej, dr. Bereza na temat „Dzisiejszych niedomagań gospodarczych".

Sanacja stosunków w cechach.

O ile sprawy cechów rzemieślniczych w miastach naszych zostały od dość dawna uporządkowane i ujęte w pewne normy, o tyle cechy rękodzielnicze w rożnych osadach pozostawiały wiele do życzenia, opierając się bowiem na przestarzałych przepisach lub pewnych przywilejach, nietylko nie przystosowywały się do nowoczesnych wymagań, dążąc do podniesienia stanu rzemieślniczego, lecz w wielu wypadkach przyczyniały się do szerzenia partactwa, wydając masowo dyplomy nie rzemieślnikom, lecz osobom, które mogły uiścić wyznaczoną opłatę za otrzymanie świadectwa zawodowego.

Obecnie stan ten ulegnie radykalnej zmianie. Wzorem miast, gdzie każdy cech posiada komisarza municypalnego, w osobie miejscowego prezydenta lub upoważnionego przezeń urzędnika Magistratu, w powiecie mandat ten piastuje starosta, który do nadzoru nad rękodzielnictwem w danych osadach deleguje poszczególnych pisarzy gminnych w charakterze komisarzy municypalnych. Ponieważ pisarze gminni są pod stałą i ścisłą kontrolą władz powiatowych, należy spodziewać się, iż stosunki cechowe w tych miejscowościach zmienią się na lepsze i zamiast wydawania jedynie dyplomów zajmą się podniesieniem naszego rękodzielnictwa.

W sprawie zjazdu introligatorów.

W związku z podaną wczoraj notatką o projektowanym zjeździe introligatorów w Krakowie, proszeni jesteśmy o wyjaśnienie, iż w sprawie tej mają się zwracać do Tow. rzemieślniczego w Sosnowcu tylko introligatorzy-chrześcijanie.

W sprawie kontroli rezerwistów.

Ponieważ pomimo wezwań władz wojskowych oraz nawoływań w prasie, aby wszyscy rezerwiści, powołani do kontroli, spełnili swą powinność, spora część rezerwistów nie zastosowała się do rozporządzenia, obecnie władze wojskowe zarządziły ścisłe kontrole we wszystkich miejscowościach, i każdy, kto nie posiada przy sobie odpowiednich dowodów, jest natychmiast odsyłany do P. K. U celem ustalenia stosunku wojskowego i wykonania stosownych zarządzeń. Kto więc nie chce narazić się na nieprzyjemność, stratę czasu lub karę sądową, winien niezwłocznie zastosować się do wspomnianego zarządzenia i zarejestrować się we właściwej P. K. U.

Uroczystość harcerska w Dąbrowie.

Z okazji 15-lecia istnienia I-ej drużyny harcerskiej w Dąbrowie, w sobotę, dn. 16 b. m., odbędzie się w Domu ludowym przy kop. „Flora" uroczystość harcerska, połączona ze śpiewami, deklamacjami, popisami wilczków oraz gawędami przy ognisku. Uroczystość rozpocznie się o godz. 6 wiecz., a po zakończeniu popisów odbędzie się zabawa dla harcerzy, członków Tow. przyjaciół I-ej drużyny oraz wprowadzonych gości.

Z życia wsi naszych.

Praca wśród rolników powiatu naszego, wznowiona pod egidą Sejmiku będzińskiego przy pomocy 3-ch

instruktorów, rozwija się nader pomyślnie i zaczyna dawać dobre wyniki. Kursy specjalne, urządzone w Koziegłowach, Koziegłówkach, Markowicach, Wojsławicach i Gniazdowie, wykazały, iż rolnicy, gdy tylko mają odpowiednie kierownictwo, rozumieją swe sprawy i umią stanąć na wysokości zadania. W Markowicach zawiązali włościanie spółkę wodną, która przystąpi w roku bieżącym do drenowania pól, poza tem w Koziegłowach będzie uruchomiona od lutego spółdzielnia mleczarska, posiadająca filje we wspomnianych powyżej 4 wsiach, inne zaś wsie sąsiednie będą kolejno przyłączane do współdzielni.

Oczywista, iż tak poważne prace można było zorganizować tylko dzięki pomocy sejmiku, który rozumiejąc potrzeby rolników, udzielił potrzebnych na ten cel pożyczek. Praca będzie mogła należycie i szybko się rozwijać, gdyż rolnicy, odczuwając swe braki niedomagania, organizują się i coraz wydatniej pracują w swych organizacjach. Zaznaczyć należy, iż wielką pomoc przy organizowaniu zarówno spółdzielni mleczarskiej, jak i spółki wodnej okazało miejscowe duchowieństwo, zwłaszcza zaś ks. kanonik Czarny z Koziegłówek, który objeżdżając wsie, zachęcał rolników do pracy i oświaty, gdyż tylko tym sposobem zdobędą dobrobyt i poprawę dotychczasowych warunków.

W sprawie cen pieczywa.

Począwszy od ubiegłej środy spółdzielcze Stow. spożywcze w Będzinie, dostarczające pieczywo do pierwszego Stowarzyszenia spożywczego w Grodźcu, podwyższyło cenę bułek o 25 proc, wtedy, kiedy w tym samym czasie komisja do badania cen w Sosnowcu obniżyła cenę białego pieczywa do zł. 1 za kg. Bułka wagi około 8 dk. jeszcze przed kilku dniami kosztowała 9 gr., obecnie zaś kosztuje 11 gr, co uczyni około 1 zł. 30 gr za kg, tj. o 30 proc. więcej, niż w Sosnowcu. Tak znaczna różnica w cenie pieczywa białego pomiędzy Będzinem względnie Grodźcem i Sosnowcem jest wprost niezrozumiała, na co zwracamy uwagę czynników miarodajnych.

Gwiazdka w ochronce w Koziegłówkach

W dniu 6 stycznia odbyła się gwiazdka w tutejszej ochronce. Miłe było to święto „milusińskich" i b. dobrze zorganizowane przez ruchliwą i zamiłowaną w tej pracy p. ochroniarkę. Na uroczystość złożył się szereg kolęd, deklamacji i tańców, wykonanych przez dzieci uczęszczające do ochronki. Na uroczystości było wiele gości, a rodzice ze wzruszeniem przyglądali się popisom swych dzieci.

Tygodniowe kursa rolnicze w Wojkowicach Kościelnych

Z dniem 10 stycznia rozpoczęły się 2 tygodniowe kursa rolniczo - hodowlano ogrodnicze na fermie sejmikowej w Wojkowicach Kośc. Kursa rozpoczęły się mszą św. w miejscowym kościółku, którą odprawił ks. prob. Sokołowski, który też wygłosił piękne, okolicznościowe kazanie. Otwarcie kursów odbyło się przy licznym udziale słuchaczów, którzy zjechali się ze wszystkich gmin powiatu. Wykłady ilustrowane są licznemi pomocami naukowemi a także praktycznie. Wykłady prowadzą: referent rolny p. A. Bacia, instruktorzy pp.: H. Rumicz i Wł. Słociński, wykłady weterynarji prowadzi dr weterynarji Konopacki, o narzędziach rolniczych i spółkach maszynowych wykładać będzie p. J. Szczygieł, o spółdzielczości p. Langert, o samorządzie p. Latusek, sekretarz Sejmiku będzińskiego.

Niezależnie od wykładów fachowych, wiadomości z krajoznawstwa i historji polskiej udziela kierownik tutejszej szkoły, p. Szafiuga.

Na odzież dla najbiedniejszych dzieci.

Na odzież dla najbiedniejszych dzieci w Grodźcu złożyli na ręce członka zarządu Komitetu dokarmiania dzieci z kolonji robotniczej pp.: Legomski 5 zł., Matwin 5 zł., Czekalski 5 zł. Mączka 3 zł., Bogusz 2 zł., Makuła 2 zł., Surowiec 2 zł., Kasprzyk 1 zł., Wojas 1 zł., Sojka 1 zł. Gębski 1 zł., Szczypiński 1 zł., Słomiany 2 zł., Breit 2 zł., Lipina 2 zł., Wojniak 1.50, Słowczyński 2 zł., Magues 2 zł., Leśniak 2 zł. oraz Kijas, Dzioba, Pasternak, Krasoń, Ząbkowski, Nowakowski, Leśniak, Kurtyka, Leśniak W. i Gawron po 1 zł. Nazwiska dalszych ofiarodawców podamy w następnych numerach.

Straże ogniowe ochotnicze a gminy wiejskie.

Idea strażacka znajduje w społeczeństwie naszem coraz większe zrozumienie nawet i po wsiach, gdzie włościanie nareszcie doceniają potrzebę organizowania drużyn pożarnych ochotniczych, któreby stały na straży ich częstokroć w ciągu całego żywota swego i w pocie czoła nagromadzonego dorobku, broniąc go przed żywiołem niszczycielskim.

To też z uznaniem należy podnieść fakt coraz częstszych wzmianek w dziennikach o powołaniu do życia nowych tak pożytecznych dla ogółu społeczeństwa straży ogniowych ochotniczych.

Jak powszechnie wiadomo zadaniem straży ogniowych jest nietylko obrona mienia i życia poszczególnych członków społeczeństwa przed klęską ogniową, lecz wogóle przed każdą klęską żywiołową. Pozatem straże ogniowe ochotnicze, rekrutujące się przeważnie z ludzi o wysoce wrodzonych uczuciach samarytańskich i zapatrywaniach najdemokratyczniejszych, spełniają na wsi jeszcze inne zadania, a mianowicie są orędownikami życia kulturalno-oświatowego i towarzyskiego wśród ludności wiejskiej.

Chlubne karty historji w latach niedoli, gdy straże były twardą szkołą samopomocy obywatelskiej, wywarły swe piętno na życiu strażactwa w wolnej ojczyźnie. Praca kulturalna straży do dziś dnia nie ustała. Społeczeństwo nadal uczestniczy chętnie we wszelkich uroczystych przedstawieniach, zabawach, odczytach, organizowanych przez straże a atrakcje te są do dziś jeszcze jednem z najpoważniejszych źródeł dochodu, zapewniających placówkom strażackim egzystencję.

I zdawałoby się, że tego rodzaju instytucje społeczne zasługują sobie na jaknajszersze poparcie wszystkich obywateli, a tembardziej bezpośrednich organów samorządowych, boć przecież minęły już czasy niewoli, kiedy różni satrapi hamowali rozwój życia narodowego i społecznego w Polsce. Tymczasem jest zgoła inaczej, gdyż większość naszych władz gminnych zapatruje się zupełnie obojętnie na nasze organizacje strażackie i co gorsza w niektórych wypadkach stawiają nawet pewne przeszkody w rozwoju tak pożytecznych placówek społecznych.

Mam świeżo do zanotowania godny pożałowania fakt. Mianowicie z inicjatywy ludzi dobrej woli przy wydatnej współpracy znanego w sferach strażactwa wiejskiego tutejszego powiatu działacza przed kilku dniami zawiązano dwie nowe drużyny straży pożarnych we wsiach Wymysłów i Ossy, gm. Ożarowice, gdzie funkcjonarjusz urzędu gminnego p. K. odmówił poświadczenia urzędowego podpisów położonych na statutach, co jest niezbędnem przy zgłoszeniu rejestracji u władz rządowych powiatowych, odsyłając przybyłych, po zaświadczenie podpisów do tej osoby, która zajęła się organizacją straży.

Nie wchodząc w to, czy dany urzędnik gminy w postępowaniu swem działał z pobudek czysto osobistych, czy też z innych względów, w każdym razie należy napiętnować fakt stawiania tego rodzaju obstrukcji ze strony czynników, które w pierwszym rzędzie winne i obowiązane są okazać organizatorom jaknajdalej idące dobre chęci i udzielać im wszelkiej pomocy nietylko moralnej, ale nawet materjalnej, nie mówiąc już o świadczeniach, do jakich każdy urząd gminy jest zobowiązany względem swoich mieszkańców.

Gdzie się ważą losy dobra ogółu mieszkańców, tam ambicje i ambicyjki lub porachunki osobiste nie powinny mieć miejsca. O tem winien pamiętać każdy godny obywatel kraju.

Smt.

W sprawie elektryfikacji m. Olkusza.

Opinję publiczną naszego miasta poruszyła znów sprawa elektryfikacji. Powtarza się historja z przed niedawnego czasu. Ta sama okręgowa elektrownia w Sierszy Wodnej, położona o 15 klm. od Olkusza złożyła swoją ofertę Magistratowi na zasilenie prądem (3 fazowym) naszego miasta na przeciąg lat 60-ciu i żąda za to tylko drogi przez terytorjum miejskie. Linję tę chce przeprowadzić swoim kosztem. Tak wygląda jedna strona medalu.

Posłuchajmy, co mówi „doktór od elektryki" p. inż. Gnoiński delegat Związku miast Rzeczp. Polskiej w Warszawie, o wartości elektrowni miejskiej w Olkuszu i jej urządzeniu (p. G. b. szczegółowo badał urządzenie przed kilkunastu dniami):

— Zarówno kocioł jak i maszyna są niewystarczające na oświetlenie Olkusza; wskutek przeciążenia trzeba być przygotowanym na częste pauzy i przerwę w oświetleniu; tablice rozdzielcze są za stare, cała sieć źle urządzona i bez planu; przez te defekty dwie trzecie prądu ginie w uziemieniu. Aby Olkuszowi dać dobre oświetlenie należy kupić: nową maszynę o sile 200 HP, nowe dynamo, a nadto wybudować w innem zupełnie miejscu, nowy odpowiedni budynek i przerobić całą sieć w mieście, co pociągnie za sobą ogólny koszt do 500 tysięcy złotych.

Powtórzyć z naciskiem należy, że przy oddaniu elektryfikacji Sierszy, ogół mieszkańców bezwzględnie skorzysta, ponieważ światło będzie miał lepsze i znacznie tańsze (w dzisiejszych warunkach Sierszy płaciłby 50 gr za kilowat dla światła ogólnego i 25 gr. za kilowat dla celów przemysłowych — Magistrat pobiera za światło tylko w nocy 65 gr.), a przytem mając tanią siłę elektryczną w dzień, drobny przemysł będzie naogół się rozwijać. To byłaby druga strona medalu.

A teraz co powinna powiedzieć zdrowa opinja publiczna: w interesie mieszkańców, elektryfikację miasta należy oddać Sierszy na możliwie jeszcze dogodniejszych warunkach, a owe 500 tysięcy złotych przeznaczyć na rozbudowę miasta i inwestycje.

Wbrew interesom ogółu, komisja techniczna przy Magistracie, na posiedzeniu swem postanowiła większością głosów ofertę Sierszy Wodnej odrzucić.

W innych miastach radni miejscy mają przedewszystkiem na celu dobro ogółu, a dopiero później swoje; w starym grodzie gwarków jest trochę inaczej...

Ko.

Jasełka w Koziegłowach.

W niedzielę dnia 10 stycznia odegrana została przez dziatwę sierocińca w Koziegłowach „Jasełka". Gra wypadła b. dobrze i widać było że organizatorki, zakonnice nie szczędziły trudu. Dziatwa odegrała role z przejęciem. Wielka sala straży ogniowej, była szczelnie wypełniona gośćmi. Wesoły i zdrowy wygląd dziatwy „Sierocińca" był dowodem dobrej opieki i wychowania.

Kto reprezentował Zagłębie na zjeździe monarchistów?

Jak widać z rozesłanego do pism komunikatu zarządu głównego organizacji monarchistycznej, na zjeździe członków tejże organizacji w Poznaniu, jako delegat koła sosnowieckiego występował p. Józef Wrzesiński z Sosnowca.

Nowy punkt odżywczy w Sosnowcu.

(x) W niedzielę o godz. 1 popołudniu odbędzie się poświęcenie punktu odżywczego nr. 2 na Pogoni przy ul. Florjańskiej nr. 16, urządzonego staraniem miejscowego komitetu ratunkowego.

Zaraz po poświęceniu komitet rozpocznie rozdawnictwo bezpłatnych obiadów dla najbiedniejszych dzieci.

Komisja sanitarna

(x) Wczoraj komisja sanitarna w składzie lekarza miejskiego, dr. Falińskiego, nadkomisarza Strzeleckiego, przedstawiciela wydziału budowlanego Magistratu sosnowieckiego i st. przodownika Grzesika dokonała przeglądu szeregu zakładów przemysłowych w mieście.

Komisja obejrzała między innemi łaźnię przy ul. Pańskiej, z której korzystają żydzi.

Przegląd dorożek.

(x) W pierwszym komisarjacie policji w Sosnowcu odbył się przegląd kursujących po mieście dorożek.

Komisja po przeglądzie zadecydowała, że kilkanaście dorożek nie nadaje się do kursowania po mieście i należy je gruntownie odnowić.

Usiłowanie otrucia.

(x) W Sosnowcu, na ul. Narutowicza usiłowała pozbawić się życia przez wypicie esencji octowej 16 letnia Bronisława Gienerdowiczówna. Denatkę przewieziono do szpitala miejskiego na Pekinie. Przyczyna rozpaczliwego kroku nieznana.

Kradzież rusztów na kolei.

(x) Panujące mrozy zapewne skłoniły Hamerię Władysława do szukania rusztów od pieca. Wybrał się więc do warsztatów kolejowych i tam usiłował bez pieniędzy zaopatrzyć się w potrzebne żelaza. Policja jednak sparaliżowała intencje Hamerli i sporządziła odpowiedni protokuł.

Schwytanie dezertera.

(x) Stefan Lubański nie miał jakoś zamiłowania do służby wojskowej. Nie zgłosił się więc w odpowiednim czasie do szeregów i ukrywał się przed władzami. Wczoraj jednak policja zatrzymała Lubańskiego i odstawiła go do sądu okręgowego w Krakowie.

Drobny pożar.

(x) Na kolonji Pekin, w piwnicy jednego z domów zapalił się węgiel. Straż miejska pożar natychmiast umiejscowiła.

Z ruchu wydawniczego.

„Lot polski".

Ukazał się nr 1 na r. 1925 czasopisma „Lot polski" organu L.O.P.P. pod redakcją Januarego Grzędzińskiego. Numer zdobią liczne ilustracje, a na treść składa się szereg artykułów o interesującej treści. Okładka kolorowa Kamila Mackiewicza.

Kronika Olkuska.

Nowy leśniczy.

Komisja leśna przy Magistracie, postanowiła przyjąć na posadę leśniczego do lasów miejskich, p. Pawła Małka ze Śląska Górnego. Nowy leśniczy obejmuje posadę w tych dniach.

Wyjaśnienie.

Straż ogniowa ochotn. przy cementowni „Klucze“ wyjaśnia, że zabawa taneczna w dniu 26 ub. m. nie była urządzoną na cele tej straży, jak podano w „Iskrze“ Nr. 295, gdyż straż tę utrzymuje całkowicie cementownia „Klucze“.

Uprzejmość posługaczy na stacjach.

Jak na każdej stacji prowincjonalnej, gdzie pasażera z pakunkiem łapie kilku posługaczy i ciągnie w różne strony, tak samo niemal dzieje się w Olkuszu. W dniu 8-ym b. m. przyjechała do Olkusza panna Irena W., do której z gracją podszedł Josek Masler, wyrwał jej z ręki walizkę i zataszczył na wehikuł Lejby Blumfelda. Pasażerka wsiadła na furę wraz z innymi pasażerami i pojechała do miasta. Po uregulowaniu rachunku chciała zabrać swój bagaż od furmana, a ten wywraca oczy:

— „Nu co jest? Czego panna chce? — walizkie! — jakie walizkie?!

Nie było innej rady, jak zwrócić się o interwencję do policji. Masler tłumaczy się, że walizkę oddał furmanowi, a ten twierdzi, że walizki nie odbierał.

Za 3 dni, t. j. 11 b. m. sprawa znalazła się na posiedzeniu Sądu pokoju w Olkuszu. Widocznie chodziło o ważny problem, bo obydwóch oskarżonych bronili dwaj adwokaci przysięgli, a w imieniu poszkodowanej występował obrońca sądowy. Na rozprawie pełnomocnik poszkodowanej zgłosił akcję cywilną, która jednak została odrzuconą z uwagi, że akcja ta winna być wniesioną przed rozprawą karną, a nie w chwili rozpoczęcia posiedzenia. W rezultacie sprawa została odłożoną dla wezwania świadków poszkodowanej. W skradzionej walizce był garderoba wartości około 350 zł.

Kronika Zawiercia.

Bezkrólewie w Magistracie zawierckim.

Sprawa obsadzenia stanowisk prezydenta, wiceprezydenta i ławników w Magistracie zawierckim tkwi i w dalszym ciągu na martwym punkcie. P.P.S. ze swej strony wysunęło na stanowisko prezydenta p. Janika, ta jednak kandydatura szybko zeszła z widowni, a na jej miejsce wypłynęła osoba p. Pawłowskiego, oraz na ławnika dotychczasowego przewodniczącego Rady miejskiej p. Głanowskiego.

Ugrupowanie narodowe postawiło zaś na wiceprezydenta kandydaturę p. Ciechomskiego, a na ławnika p. Krawczyka, kandydatury te jednak są zwalczane przez P.P.S. Pertraktacje trwają w dalszym ciągu i jak długo stan ten trwać będzie trudno przewidzieć.

W ostatnich dniach wysunięta została również na stanowisko wiceprezydenta przez pewne stronnictwa osoba p. Stefana Radzimińskiego, byłego kierownika tutejszego oddziału Banku przemysłowców. Obecnie trwający, nader szkodliwy stan dla gospodarki miejskiej zaczyna się przedłużać i prawdopodobnie bez interwencji wojewody nie zostanie zlikwidowany.

Parafjanie kromołowscy w hołdzie swemu biskupowi.

W związku z przyłączeniem niektórych parafji w skład nowo powstałej djecezji częstochowskiej — parafjanie kromołowscy wystosowali do J. E. księdza biskupa A. Łosińskiego w Kielcach jako byłego ich zwierzchnika kościelnego, hołd pożegnalny, opatrzony kilkuset podpisami parafjan kromołowskich.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Ewakuacja fabryk z Łodzi.

Kryzys w przemyśle włókienniczym w Łodzi spowodował likwidację nawet większych przedsiębiorstw. Brak gotówki zmusił te przedsiębiorstwa do sprzedaży maszyn, które ostatnio w większych ilościach zostały wywiezione do Jugosławji i Rumunji.

W ostatnich czasach zostały wywiezione maszyny zakupione w całym szeregu łódzkich fabryk i to nieraz maszyny pierwszorzędnej jakości, najnowszej konstrukcji, niedawno za bardzo drogie pieniądze sprowadzone do Łodzi. Przy sprzedaży natomiast obecnie fabrykanci niejednokrotnie sprzedają swe maszyny za bezcen, za jedną dziesiątą część wartości.

W Łodzi obecnie bawi specjalna komisja składająca się z inżynierów belgijskich, francuskich i włoskich, którzy badają jakość maszyn w tutejszych fabrykach, celem zakwalifikowania ich do wywozu.

Dla skupu maszyn i wywozu ich zagranicę jest zorganizowane całe konsorcjum francusko-belgijsko-włoskie, które ma w Łodzi swe przedstawicielstwo. W ten sposób wywieziono już za pośrednictwem łódzkich firm przewozowych przeszło trzydzieści wagonów napełnionych maszynami.

Kryzys w przemyśle doprowadzić może do zupełnego zdewastowania i zniszczenia warsztatów pracy. Uniemożliwi to uruchomienie jego i intensywny rozwój po opanowaniu trudności gospodarczych w Polsce.

Jak Polska spłaca swoje długi?

Dnia 15 grudnia, 31 grudnia roku zeszłego oraz 1 stycznia rb. przypadały terminy spłacenia przez Polskę całego szeregu długów zagranicznych, a mianowicie: na rzecz Wielkiej Brytanji 130.438 funt. szt., Norwegji 508 000 kor. norw., Szwecji 123 000 kor., Danji 10 759, Holandji 13 000 flor., Szwajcarji 2.250 fr. szw., Francji 2.532 600 fr. fr., firmy „Baldwin“ 99 500 dol., Stanów Zjedn. Ameryki 500.000 dol. Wreszcie udział w przedwojennym długu austrjackim i węgierskim 29.000 dol. oraz rata amortyzacyjna łącznie z kuponem bieżącym 8 proc. pożyczki amerykańskiej na sumę 3.750.000 dol. Wszystkie te raty zostały przez rząd polski spłacone w terminach ustalonych odnośnemi umowami o konsolidacji długów, względnie kontraktami pożyczkowymi za pośrednictwem przedstawicielstw polskich zagranicą, a co do długu francuskiego — za pośrednictwem ambasady francuskiej w Warszawie.

Kronika gospodarcza

Z życia finansowego w Łodzi. Donłosłość sanacji waluty dla życia gospodarczego ilustruje dobitnie ostatnie „ustabilizowanie złotego“ w Łodzi. która była wielkiem cmentarzyskiem. Ustał chaos, niepewność i podniecenie. Znaczny wpływ wywarło wprowadzenie jednolitego systemu obliczania kursu dolara przy pokryciach. przedtem bowiem zdarzało się, że jeden przemysłowiec obliczał dolara po 9.50, a drugi w tym samym dniu od 7 do 8 zł. Obecnie wprowadzono do tranzakcji kurs oficjalny, przyczem w zależności od sposobu zapłaty udziela się nabywcom rabatu od 6 do 12 proc. Weksel staje się ostatnio mile widzianym środkiem obiegowym. Przemysłowcy wyzbywają się na weksel nawet najbardziej poszukiwanych gatunków, ożyła znów giełda manufakturowa. Ale mimo wszystko Łódź jest jeszcze jednem wielkiem cmentarzyskiem.

Nowa podwyżka cen cukru. Związek cukrowników wystąpił znowu do rządu o podwyższenie ceny cukru o 20 proc. Uwzględnienie tego podniosłoby cenę cukru loco fabryka o 20 zł. na worku To wpłynęłoby na podwyższenie ceny cukru 1 kg. w detalu o 25 groszy. Równocześnie chcą cukrownie zastrzec sobie możliwość dalszej automatycznej podwyżki ceny cukru. Jak wiadomo, Rada spożywców bardzo ostro wystąpiła przeciw tym nowym zakusom podwyżkowym.

Zwyżka opłat kolejowych w Sowietach. Rząd sowiecki postanowił podwyższyć z dniem 1 lutego br. wszystkie opłaty kolejowe na całym terenie Rosji sowieckiej o 10 proc. Zwyżce tej podlegają bilety pasażerskie, opłata bagaży osobistych oraz taryfa towarowa.

Nowa redukcja w fabrykach łódzkich. Według doniesień z Łodzi, w wielkich zakładach przemysłowych Szajblera i Grohmana wymówiono pracę kilku zmianom robotników. Od dnia 15 stycznia zostałoby zwolnionych 2868 robotników.

Polacy technicy w Turcji. W najbliższych dniach udaje się do Turcji 10 inżynierów Polaków, którzy zakontraktowani zostali jako urzędnicy państwowi tureccy. W ślad za nimi przybędzie do Turcji polski personel pomocniczy i techniczny.

Ożywienie w branży bawełnianej. Daje się zauważyć w ostatnich dniach ożywienie w łódzkiej branży bawełnianej. Wielu kupców prowincjonalnych przybywa do Łodzi, gdzie są dokonane rozmaite tranzakcje. Ze względu na zmniejszenie się liczby protestów, przemysłowcy przyjmują pokrycie wekslami w 50 proc., a w drugiej połowie gotówką.

Tani kredyt zagraniczny dla łódzkiego przemysłu. W tych dniach łódzka Sp. akc. Ludwik Geyer podpisała umowę z reprezentacją poważnej londyńskiej spółki „Bracia Herman et Co.“, na mocy której firma Geyer otrzymuje wielki i tani kredyt, celem uruchomienia swego przemysłu. Wypadek ten wywołał wielką konsternację i tutejsze koła tłómaczą sobie postępowanie londyńskiej firmy jako wyraz większego zainteresowania się obcych kapitalistów przemysłem polskim. Dzięki kredytowi firma Geyer będzie w stanie pracować bez przerwy przez cały rok i dać zatrudnienie wielu bezrobotnym. Firma „Bracia Herman et Co.“ otrzymała prawo wyłącznej sprzedaży niektórych artykułów produkowanych przez firmę Geyer.

Niemcy obarczone ciężarem 1,485,935 bezrobotnych. Liczba bezrobotnych, pobierających zasiłek rządowy, podniosła się w Niemczech w drugiej połowie grudnia ub. r. o blisko 40 proc. Zasiłek pobiera obecnie w Niemczech 1,485 935 bezrobotnych.

Z przemysłu żelaznego. Praski dziennik „Narodni Osvobozeni“ donosi w kwestji kartelu czechosłowackich, niemieckich, polskich i francuskich hut żelaznych, że ani w czechosłowackich ani francuskich rurowniach nie wzbudziło to wiele zainteresowania. Handlowo zainteresowania ustanowieniem kartelów mają tylko rurownie niemieckie i polskie. Pertraktacje utkwiły w martwym punkcie i jak się sądzi w fachowych kołach czechosłowackich w najbliższej przyszłości do kartelu nie dojdzie, tem bardziej, że czechosłowackie rurownie konkurują z doskonałym wynikiem z niemieckiemi i z polskiemi rurowniami (CEPS).

Giełda warszawska.

Warszawa, 14. I. stycznia.

(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 7.10
Dolar — 7.10
Londyn — 34.52½
Paryż — 26.70
Praga —
Wiedeń — 99.90
Włochy — 29.00
Belgia —
Holandja —
Szwajcarja — 137.25
Sztokholm —

Giełda zbożowa.

WARSZAWA, 14. I. (A. W.)

Żyto kongresowe 118. f. 693.5 fr. 20.50 Żyto kongresowe 117 f. 681 20.50 Otręby żytnie 13.20 Groch Victorja podług próby 26.00.

Tendencja zniżkowa, a obroty małe.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Malarz i pijaństwo.

Znam jednego wielkiego malarza, który dlatego jest wielki, że wiele pije, a nie dlatego, aby dużo i pięknie malował. Przeciwnie, malarz ten smaruje tak obrzydliwe „kicze“, że nietylko każdy inny golizną świecący bogobojny pędzlarz, ale i najpospolitszy śmiertelnik, spojrzawszy na jego bohomaz dostaje febrycznego drżenia łydek, a potem morskiej choroby.

Wielki malarz skończył akademję sztuk pięknych w Działoszycach, a studjuje w „Warszawskiej“ i „Zaciszu“ na etykietach wyrobów Fraenkla, Baczewskiego, Kantorowicza, tudzież innych mocarzy alembikowych, co ma także duże znaczenie ze względu na nastrój i rozmowę z boginiami ulicy kończącą się zazwyczaj w komisarjacie lub w rynsztoku, zależnie od wpływu aury, księżyca, gwiazd i roztworu mydła, zwanego krajowym koniakiem.

Wszystko to jest bardzo piękne i bardzo wzniosłe, czasem tylko dla zwykłych zjadaczy chleba nieco niezrozumiałe, ale to nic nie szkodzi, sztuka bowiem niezawsze jednakowemi chadza drogami, zwłaszcza polegająca na malowaniu korytarzy i innych ubikacji.

Natomiast niejaki Florjan Malarz z malarstwem nie ma nic wspólnego, za to dużo z pijaństwem, zwłaszcza gdy go ktoś ufetuje za swoje pieniądze. Jeden z jego kolegów Wacław B. pragnął u siebie w domu urządzić ucztę „en gros“ i w tym celu nakupił wódki, kiełbasy, salcesonu i innych specjałów, oraz zaprosił Malarza i dwie wesołe dziewczynki do kompletu.

Malarz zjadł, wypił, pobaraszkował z „damami“, a na podziękowanie palnął przyjaciela kilka razy w kark, aż mu trzy zęby z trwogi wypadły z gęby na podłogę.

Sąd... 10 złotych grzywny... obraz na wystawę wymalowany.

Łek.

Kącik humorystyczny.

Gdy ciebie widzę, to płakać muszę.

Urzędnicy Urzędu skarbowego w Tczewie niemało zdziwili się, gdy przed ich oknami zaczęła pewnego dnia grać katarynka ogólnie znaną z niemieckich czasów pieśń „Gdy ciebie widzę — to płakać muszę“. Kataryniarz wygrywał ją ciągle, nie grając żadnej innej melodji.

Urzędnicy dali mu cokolwiek grosiwa— przypuszczając, że sobie pójdzie. Uparty kataryniarz grał jednak dalej. Nakazywano mu, aby poszedł sobie. W odpowiedzi rozpoczynał na nowo: „Gdy ciebie widzę—to płakać muszę“.

Wreszcie zniecierpliwiony jeden z urzędników pyta go, dlaczego tak długo wygrywa tę samą melodję. Odpowiedź kataryniarza wzbudziła wesołość ogólną wśród urzędników, a potem w całem mieście, zwłaszcza wśród tych, których śruba podatkowa dotkliwie przygniotła.

Oto pewien dowcipniś zapłacił zgóry kataryniarzowi 10 złotych, zobowiązawszy go, aby przez całą godzinę grał pod oknami urzędu skarbowego tylko melodję: „Gdy ciebie widzę — to płakać muszę“.

Z całej Polski.

Walka z gruźlicą.

Polsko-amerykański Komitet pomocy dzieciom (który prowadzi dwa stale do tej pory zapełnione zakłady dla dzieci gruźliczych), wobec ciągle wzmagającej się ilości zgłoszeń, uznał za niezbędne powiększyć dotychczasową liczbę łóżek. W lokalu zakładu dla chłopców w Warszawie odpowiednie przeróbki zostały po większej części już doprowadzone do końca i Komitet rozpoczął przyjmowanie zgłaszających się chorych (oddawna już oczekujących swej kolei). Zakład dla dziewcząt w Śremie zapełniony jest zupełnie. Wobec absolutnej niemożności pomieszczenia w dotychczasowym gmachu większej liczby chorych, Polsko-amerykański Komitet pomocy dzieciom postanowił otworzyć nowy zakład dla dziewcząt i w pierwszych dniach b. m. wydzierżawił na ten cel pałac w Marszałkach (poczta Bukownica, woj. Poznańskie, Star. Ostrzeszowskie). Nowy zakład czynny będzie od wiosny b. r. gdyż gmachy będą musiały być przystosowane do potrzeb zakładu i poddane odpowiedniemu remontowi, co wymagać będzie 2 do 3 miesięcy czasu.

Proces dzieci-morderców.

Przed sądem okręgowym w Warszawie toczy się sensacyjna rozprawa przeciwko współmordercy Olesiowi Swieżakowi lat 13. Przed paru miesiącami ogromne wrażenie wywarł proces przed sądem doraźnym przeciw 13-letniemu J. Kowalczykowi, który razem z Olesiem Swieżakiem zamordował 10-letniego Stasia Urmanowskiego. Obaj mordercy postanowili zdobyć pieniądze na przejażdżkę samolotem i w tym celu namówili Stasia Urmanowskiego, aby skradł rodzicom pieniądze. Staś zabrał rodzicom 50 złotych i udał się w umówione miejsce, w pole, tutaj za zbożem młodzi zbrodniarze udusili swoją ofiarę paskiem i zabrali mu upragnione pieniądze. Kowalczyk był skazany na karę śmierci, prezydent jednak w drodze łaski zamienił wyrok na bezterminowe ciężkie więzienie. Przesłuchany dzisiaj przed sądem Oleś Swieżak zmienił pierwotne swoje zeznania, iż nie brał czynnego udziału w morderstwie.

Śmierć weterana z r. 1863

Dnia 7 stycznia z. r. zmarł we Włocławku jeden z ostatnich żydowskich weteranów z roku 1863 Fabian Kaliński w 66 roku życia. W roku 1863 zwrócili się do niego powstańcy, czyby nie zechciał dostarczać mundurów dla oddziałów powstańczych. Kaliński z wielkiem narażeniem się szył mundury w piwnicy i sam osobiście przewoził je dla powstańców. Aresztowany na rozkaz osławionego dyktatora Schwarza, otrzymał na rynku w Kowalu 100 nahajek. Ciężko ranny i nieprzytomny został przewieziony do szpitala, a potem skazał go rząd carski na trzy lata aresztu. Po odsiedzeniu kary wrócił do Włocławka, gdzie dożył sędziwego wieku. W pogrzebie wziął udział korpus oficerski i przedstawiciele gminy żydowskiej. Na pogrzebie grała muzyka wojskowa.

Cywilna szkoła pilotów w Łodzi.

Znany w Polsce wykładowca pilot p. Wojna, na skutek prośby L. O. P. P. organizuje w Łodzi cywilną szkołę pilotów. Do szkoły tej, zorganizowanej na wzór tego rodzaju instytucyj we Francji i Niemczech, przyjmowani będą w pierwszym rzędzie członkowie L.O.P.P. i wojskowości. Nieograniczona liczba uczniów, mających być przyjętymi, niewątpliwie ściągnie chętnych z zagranicy, z krajów nadbałtyckich, gdzie brak szkół lotniczych można odczuć się daje.

Szkoła otwartą zostanie już w marcu i szkoleni będą zarówno lotnicy, jak i aviatorzy. Kurs trwać będzie 6 miesięcy. Wskutek związanych z nabyciem aparatów i wyposażeniem modelarni wydatków koszta wyszkolenia poszczególnego ucznia wyniosą koło 3000 złotych. Na lotnisku pod Pabjanicami natychmiast po ukończeniu pertraktacyj z rządem rozpocznie się budowa hangarów i garaży.

Odgłosy afery fałszerskiej na Węgrzech.

Skompromitowani dyplomaci węgierscy. — Opinie prasy francuskiej i serbskiej. — Legitymiści przeciw Albrechtowi. — Ostre pogotowie na Węgrzech.

Wiedeński „Abend" przypisuje wielkie znaczenie dłuższej audiencji węgierskiego ministra spraw zagranicznych dr. Walko u Horthy'ego, która nastąpiła po przemiale wizycie posłów Ententy akredytowanych w Budapeszcie. W czasie audiencji Walko omówił z naczelnikiem państwa sprawę wymiany węgierskich przedstawicieli dyplomatycznych w państwach zachodnich. W pierwszym rzędzie ma zostać odwołany węgierski poseł w Hadze. Wszyscy dyplomatyczni przedstawiciele Węgier mają być odwołani do Budapesztu, wielka część tychże przebywa tam zresztą obecnie. Dziennik twierdzi dalej, że poseł węgierski w Berlinie Kanya grał główną rolę w aferze, powołując się przytem na rewelacje „Vilagu" zawieszonego na 8 dni. „Vilag" twierdził, że głównem zajęciem poselstwa węgierskiego w Berlinie była propaganda w Niemczech na rzecz zamiarów Albrechta.

Zainteresowanie aferą fałszerzy węgierskich w prasie francuskiej nie zmniejsza się. Prasa francuska poza drugim urzędowym komunikatem z Budapesztu zamieszcza własne doniesienia i uwagi. „Matin" przedstawia rządowi francuskiemu kilka kwestyj, poczem żąda odpowiedzi, czy Horthy jest winnym i konstatuje że sprawa ta jest dla sąsiadów państwa węgierskiego ważną i zasługująca nietylko na wyświetlenie lecz także na sprawiedliwe załatwienie. Aferą węgierską zajmuje się także wczorajszy „Intransigeant", który dowodzi, że Horthy'emu i rządowi węgierskiemu trudno będzie oczyścić się ze współwiny. Dziennik wskazuje na poruszenie [illegible] państwa węgierskiego szczególnie Małej Ententy i sądzi że zgromadzenie Ligi narodów powinnoby w podobnym wypadku wypowiedzieć również swe zdanie by mogły zostać ustalone wytyczne precedensów.

Jak donoszą z Białogrodu, do dyplomatycznej interwencji królestwa SHS w aferze węgierskich fałszerzy banknotów doszłoby w tym wypadku, gdyby podejrzenie jakie powstało przeciw urzędowym węgierskim kołom okazało się uzasadnionem. Pismo „Balkan" projektuje, aby winowajcy bez względu na ich stanowisko urzędowe i społeczne zostali oddani bezstronnemu międzynarodowemu sądowi.

Prasa wiedeńska donosi z Budapesztu że w mieszkaniu hr. Juliusza Andrassy'ego odbyła się narada przywódców węgierskich legitymistów w sprawie jakie stanowisko należy zająć wobec Albrechta Habsburga. Skonstatowano, że już obecnie lewicowi politycy legitymistyczni wysępują z żądaniem aby rząd ścigał Albrechta Habsburga. Dalej domagają się stronnictwa lewicowe, by Zgromadzenie narodowe na najbliższem posiedzeniu skazało Albrechta Habsburga na banicję.

Jak donosza dziennik poniedziałkowe, sytuacja w Budapeszcie jest dosyć napięta. W mieście patrolują w ostatnich dniach wzmocnione oddziały policyjne, szczególnie strzeżone jest więzienie, ponieważ rozeszły się pogłoski, że przed więzieniem projektowane są demonstracje.

Tajemnice gabinetów mężów stanu.

„Wielcy ludzie" — Wszechwładne sekretarki — „[illegible] ćwiczenia pływackie". — Nowy i mowcy. — Zyskał i... stracił.

Dzienniki angielskie poświęcają w ostatnim czasie dużo uwagi zakulisowym sprawom rządu i usiłują przy każdej nadarzającej się sposobności odsłonić rąbek tajemnicy, w którą spowite są zacisza gabinetów ministerjalnych. Oto jeden z fragmentów tej „wycieczki w krainę władców tego świata.

Kto ośmieliłby się twierdzić, że kobiety nie nadają się do zachowania tajemnicy — tego należałoby skonfrontować z panną Stevenson sekretarką Lloyd George'a, lub z miss Watson „prawą ręką" obecnego premjera Baldwina. Przekonałby się on wówczas że mimo całej uprzejmości, z jaką udzielają informacji — nie można nigdy od nich wydobyć niczego, coby choć w części zaspokoiło ciekawość pytającego. Reporterzy obawiają się w szczególności młodej, uroczej sekretarki Mac Donalda, znanego przywódcy Labour Party. W kuluarach parlamentu krążą zabawne anegdoty, jak pani ta natrętnym dziennikarzom dopominającym się o audjencję, czy też jakieś wyjaśnienia od ministra — po mistrzowsku, uprzejmie potrafiła pokazać drzwi. Miss Stevenson, sekretarka Lloyd George'a odgrywała już przed objęciem tego stanowiska poważną rolę w ministerjum spraw zagranicznych na Downing Street, a nazwisko jej znał każdy, kto miał jakąkolwiek styczność z polityką lub dyplomatami. Wreszcie przydomek „prawej ręki" nadany miss Watson, współpracowniczce p. Baldwina, świadczy wymownie o jej dzielności i wpływie jaki posiada.

Ostatnio za przykładem swoich kolegów poszedł też „bohater dnia" jak go nazywają po Locarnie, Austen Chamberlain, minister spraw zagranicznych. Postarał się on mianowicie o sekretarza w spódnicy i znalazł ideał, przewyższający wszystkie tego rodzaju dygnitarki. To też wręcz cuda opowiadają w kołach wtajemniczonych o jej sprężystości, sprycie, zdolności itd. Oto np. wielka mowa jaką wygłosił Chamberlain po Locarnie w Izbie gmin, odznaczała się taką głębią treści oraz nieskazitelnością dykcji, jakiej dotychczas nie zauważono w żadnem przemówieniu tego ministra. Nic więc dziwnego, że szukano gorączkowo rozwiązania tej zagadki. Wielką wywołało wesołość, gdy w kuluarach wzięła górę opinja, że przyczyny wspomnianego postępu trzeba szukać w... nowej „prawej ręce" ministra spraw zagranicznych. Znalazło się wielu, którzy całkiem serjo mówili o tym fakcie, natomiast ich oponenci jako dowód przytaczali, że Chamberlain odpowiadał w toku dyskusji dwukrotnie bardzo zręcznie i dowcipnie swemu przeciwnikowi, Mac Donaldowi, a wówczas nie mogło być mowy o żadnej „tajemniczej" pomocy.

Po ostatnim wielkim sukcesie, odniesionym w Izbie gmin, eden z niedyskretnych jego wielbicieli zapytał się Chamberlaina, czy sam „skomponował" swoje expose, w jaki sposób przygotowuje się wielkie mowy itp. Minister, jak zwykle, złożył dowód, że jest wytrawnym dyplomatą, bowiem uchylił się zręcznie od konkretnego wyjaśnienia, opowiadając bardzo zajmująco, jak to inni przygotowują się do swych wystąpień retorycznych. Wspomina więc o niedawno zmarłym znanym mężu stanu Bonar Lawie, dla którego tego rodzaju konieczność była istną katuszą, przyczem dla ułożenia choćby krótkiego tylko oświadczenia, potrzebował wielu godzin, wyczerpujących go więcej niż 50-cio kilometrowa piesza przechadzka.

W związku z tem i jako dowód, że najbardziej godnymi pożałowania ludźmi są ministrowie, cierpiący na chroniczny nadmiar wymowy, Chamberlain opowiedział autentyczny fakt o trzech mężach stanu, którzy pewnego razu spotkali się w jednym zamku, gdzie był śliczny park, równie ż z trzema alejami. W jednej przechadzał się Lord Tercy, przygotowując mowę; w drugiej Lord Hugh Cecil czynił to samo, a w trzeciej szalał formalnie Winston Churchill, głośno deklamując i gestykulując przyczem kilkakrotnie stykał się niespodziewanie z drzewami alei.

Chamberlain powtórzył również szeroko rozpowszechnioną wersję o Gladstonie, sławnym angielskim premierze, że słynne swoje mowy wygłaszał on bez przygotowania, opowiadający dowiedział się jednak od swego ojca że zmarły mąż stanu nie spisywał coprawda treści swoich przemówień lecz przed wygłoszeniem ich leżał kilka, a nawet kilkanaście godzin na kanapie, powtarzając głośno fascynujące słowa, którem później porywał całą Izbę.

Rozmaicie też było — kończy cytowane pismo — z owemi sekretarkami, dowodem czego służyć mogą poufne zeznania pewnego znanego męża stanu i publicysty angielskiego, który powiedział: „Osobiście zrobiłem marne doświadczenie w tym względzie. Zaangażowałem pewnego dnia sekretarkę a ponieważ była przystojna oraz, inteligentna — ożeniłem się z nią i dziś mam coprawda zachwycającą, ale już tylko... żonę.

Ze świata.

„Rycerz zielonej ostrogi"

Tytuł ten nadano w Marokku generalnemu rezydentowi Francji p. Steeg. A to dlaczego: od chwili wstąpienia p. Steega na scenę marokańską otworzyły się upusty niebieskie i deszcz, upragniony przez ludność, nie przestaje lać ani na chwilę. W Marokku zaś istnieje legenda o rycerzu zielonej ostrogi, któremu wystarczy uderzyć obcasem w ziemię, by wytrysnęły ożywcze zdroje wody.

Order pokoju.

Krzyżem Legji Honorowej nagrodzony został kapral rezerwy wojsk francuskich, Pierre Sellier. Przyznano mu krzyż z tej racji, iż w r. 1918 jako sygnalista dał pierwszy hasło: „Wstrzymać ogień" w chwili, gdy pełnomocnicy niemieccy przekraczali linje francuskie.

Statystyka zbrodni.

Sprawozdanie policyjne paryskie za rok 1925 ty wskazuje wielki wzrost zbrodni wszelkiego rodzaju. A więc było 165 wypadków morderstwa, lub usiłowanego morderstwa, podczas gdy w roku poprzednim było ich tylko 125. Liczba kradzieży samochodów wzrosła z 269 do 437, a włamań było 222 czyli o 30 więcej, niż w roku 1924. Aresztowano 11.844 osób, z czego 1921 cudzoziemców. W roku 1924 cudzoziemcy wynosili 10 procent przestępców, a w roku ubiegłym już 14 proc.

17.658.491 samochodów.

Według ostatnio opublikowanych cyfr, w Stanach Zjednoczonych zarejestrowanych jest 20.200.000 wozów samochodowych, z czego 17.657.491 wozów pasażerskich. Nowy Jork posiada półtora miljona wozów. Kalifornja 1.444.000 Ohio 1.400.000 Pensylwanja 1.357.000 a Illinois 1.2?d.000 samochodów.

Królowie na wymianie.

Rząd pruski doszedł do ugody z rodziną Hohenzollernów i zawarł układ tymczasowy, według którego wypłaca za posiadane przez dynastię majątki, renty itp. ogółem 184 miljony marek złotych. Wcale ładna sumka, a w dodatku minister skarbu referując to w parlamencie, powiedział, że rząd wolał pójść drogą ugody niż procesu, bo ten mógłby wypaść dla państwa niekorzystniej. W każdym razie Wiluś będzie miał czem łzy otrzeć, a jak sobie przypomni, czem mu to groził Lloyd George, to pomyśli pewno, że dobre to stworzenie ten brytyjski lew: i ryczy głośno i mleko daje.

PRZEZ ŁZY I KREW

POWIEŚĆ.

(ciąg dalszy) 67)

Dreszcz przeszedł zgromadzonych, będących pod wrażeniem słów starego Józefa.

Noc czarna już zapadła, co potęgowało jeszcze bardziej ogólne przerażenie.

— Sowa! sowa!... — zawołał stary ze strachem.

Znów rozległ się krzyk.

— To dusza pana Barbequeta prosi o modlitwę! — rzekł stary. — Och, módlmy się!

Maquart wstał od stołu. Drżał widocznie. Z czoła pot mu spływał.

W świetle księżyca, który wypłynął z pomiędzy chmur, widać było sowę, siedzącą na studni i bijącą skrzydłami.

Maquart, przez chwilę zmartwiały z przerażenia, powoli przychodził do siebie.

Pewnym krokiem skierował się do powozu, którym przyjechał na fermę.

Wyjął z siedzenia dubeltówkę i zmierzył do sowy.

Rozległ się strzał, powtórzony przez echo, sowa zerwała się, zatoczyła krąg w powietrzu i upadła na ziemię nieżywa.

— Młotka! gwoździ! — krzyknął rozkazująco Maquart.

Co on chciał zrobić?

Skoro przyniesiono to, czego żądał, poszedł prosto do głównych drzwi fermy i przybił skrwawioną sowę ponad niemi.

Patrzono na to zrazu ze zdziwieniem, potem ze strachem, wkońcu ze zgrozą.

Maquart z twarzą zmienioną obrócił się i rzekł silnym głosem:

— Ferma moja będzie się odtąd nazywała „Sowia ferma“! No! co to jest? Nikt nie pije? Nalejcie szklanki, przyjaciele, i wypijmy za pomyślność „Sowiej fermy“!

— Pijmy! — powtórzyło kilka głosów.

— Och! — odezwał się Józef, upuściwszy swój kieliszek, który rozbił się na drobne kawałki — zła wróżba! To się źle skończy: pan Maquart zabił duszę pana Barbequeta.

I, pijany nad miarę, runął pod stół.

— Wynieście tego starego niedołęgę! — krzyknął Maquart.

XI.

Stefan.

W trzy dni po uroczystości inauguracyjnej, wyprawionej na fermie, Stefan, zwany Albinosem, wieczorem, przed samą nocą wszedł w podwórze „Sowiej fermy“ i, zwracając się do Maquarta, prosił o pozwolenie przenocowania w stodole.

Takiej prośbie rzadko kiedy odmawia się na wsi, jednak Maquart miał już odpowiedzieć „nie“, nie lubił bowiem włóczęgów bezdomnych, kiedy Antosia odezwała się słodkim głosem:

— Ten biedak wydaje się zmęczony: pozwól na to, o co prosi!

I stary, zwykle nieużyty, nic nie powiedział.

— Dziękuję, piękna panienko! — zawołał Stefan.

Nazajutrz rano „włóczęga“ spotkał młodą dziewczynę i zawiązała się między nimi rozmowa.

— Bardzo jesteś nieszczęśliwy?

— Tak.

— Skąd idziesz?

— Z Paryża.

— A dokąd?

— Nie wiem. Szukam pracy, a zatrzymuję się tam, gdzie ją znajdę.

— Co potrafisz robić?

— Nic i wszystko!

— Nie rozumiem!

— Niczego nie umiem specjalnie, lecz jestem bardzo zręczny i lubię zajęcie.

— Chcesz tu zostać?

Stefan drgnął.

— Na tej fermie? — zapytał.

— Tak.

— Nie śmiałem tego żądać!...

— Ale chcesz?

— Z radością!

Maquart przechodził przez podwórze. Antosia zawołała:

— Ojcze!

Stefan wydawał się być bardzo zdziwionym. Więc pan M quart był ojcem tej młodej panienki!..

— Czego chcesz?

A ujrzawszy Stefana:

— Jakto? — rzekł ostro — jeszcześ tutaj? Idź do kuchni, powiedz, żeby ci dano szklankę wina i chleba, a potem wynoś się!

Antosia spojrzała na niego i tym samym słodkim głosem, który dźwięczał jeszcze w uszach Stefana, odezwała się:

— Ojcze, czy nie mógłbyś dać roboty temu człowiekowi?

Stary spojrzał na Stefana i roześmiał się.

— Jakąż robotę mogę dać takiemu biedakowi?

— Och! nie jestem pokaźny, to prawda — odpowiedział Stefan — lecz przysięgam, że będzie pan zadowolony z mojej pracy!

— Przynajmniej masz dar wymowy: założę się, żeś paryżanin!

— Tak; urodzony na Montmartre!

— Paryżanie — złe ziarno! Do niczego to niezdolne, chyba do robienia rewolucji!

— Proszę cię, ojcze! — rzekła Antosia, zawsze tym głosem, któremu nie można było niczego odmówić.

(c. d. n.)

OBWIESZCZENIE.

Urząd gminy Łagisza powtórnie podaje do wiadomości że w dniu 18 stycznia r. b. o godzinie 11 rano, odbędzie się w Łagiszy na kopalni Spółki Akcyjnej Przemysłu Górniczego „Łagisza“ publiczna licytacja na sprzedaż zasekwestrowanych w tejże kopalni przedmiotów, a mianowicie:

1) samochód 6-cio osobowy firmy N. A. G. oszacowany na sumę zł.	4,000
2) jeden parowóz	5,000
3) Benzynówka (tank mniejszy)	1 000
4) „ (tank większy)	1,500
5) Maszyna wydobywalna parowa 50 koni M.	4,500
6) „ parowa przy sortowni	1,000
7) „ „ leżąca 35 koni	750
8) „ „ zapasowa	750
9) Wały żelazne 9 sztuk	450
10) Tarcze żelazne 3 sztuki	300
11) Wagi wozowe 2 sztuki	2,500

celem pokrycia zaległej wkładki ubezpieczeniowej na rzecz funduszu bezrobocia, oraz podatku kotłowego.

O ile wymieniony szacunek okaże się przy licytacji za wysoki, takowy zostanie zniżony do wysokości zaproponowanej przez reflektantów.

Wójt gminy Łagisza Wyględacz.

Sekretarz gminy Mazurkiewicz 232